Nr. 220. We Lwowie Sobota dnia 10. Sierpnia 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Przed jubileuszem.

Lwów 9. sierpnia.

Nasze pisma półurzędowe są bardzo grzeczne i taktowne. W kalendarzyku ich domowym zapewne każdy dzień galowy — naturalnie w rozumieniu urzędowem — grubo musi być podkreślony czerwonym ołówkiem, tak, iż już zdaleka zwraca na siebie uwagę. Do 12. sierpnia jeszcze dni kilka, mimo to w redakcjach oficjalnych spostrzeżono już datę i gdzieniegdzie poświęcono jej artykuł wstępny. Uprzejmość taka zasługuje bezwzględnie na pochwałę. Inne naturalnie pytanie, czy na taką pochwałę zasługuje ze stanowiska bezstronnego, nieurzędowego, to co o dacie wspomnianej zaczynają pisać organa oficjalne. Na pytanie to możemy odpowiedzieć, nie. Zdanie to nie trudno uzasadnić.

Przedewszystkiem jednak musimy tym wszystkim, którzy nie prowadzą dokładnie rejestru oficjalnych dni galowych, którzy więc ze swoich kalendarzy nie będą zapewne wiedzieli, co to za uroczystość przypada na podaną powyżej datę, iż dnia 12. sierpnia upłynie lat dziesięć od chwili, w której Jego Ekscelencja hrabia Taaffe został prezydentem gabinetu i jako taki objął ster spraw wewnętrznych w połowie monarchji austro-węgierskiej z tej strony Litawy. Dziesięć lat, to niezawodnie okres czasu prawie imponujący. Tak długo żaden jeszcze prezydent ministrów od czasów nadania konstytucji w Przedlitawji nie rządził. A przecież pochwały, jakiemi już dzisiaj zaczyna obarczać hrabiego Taaffego jego służba dziennikarska, wydaje się nam nie w całej pełni uzasadnioną. Pierwszy hymn pochwalny wyszedł dziwnym zbiegiem nie od organu stołecznego, ale z prowincji. *Der Bote für Tirol und Vorarlberg* pierwszy przypomniał sobie uroczystą chwilę i poświęcił panu prezydentowi gabinetu przedlitawskiego obszerny panegiryk.

Zapuszczać się w polemikę z organem oddanym do dyspozycji rządowej, czy obecna polityka zewnętrzna monarchji austro-węgierskiej była możliwą li dlatego, że dla niej grunt przygotowała polityka wewnętrzna zainaugurowana przez hrabiego Taaffego, zdaje się nie warto. Twierdzenie tego rodzaju możemy spokojnie położyć na karb zbytniej przesady urzędowej. W panegiryku łatwo przekroczyć miarę. Że z tego jednak nie wynika, aby z drugiej strony racja była po stronie naszej niemiecko-liberalnej opozycji, która koniecznie pragnie się doszukać sprzeczności między polityką zewnętrzną hrabiego Kalnokyego, a polityką wewnętrzną hrabiego Taaffego, o tem mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać. Nie potrzebujemy się dzisiaj powtarzać.

Na większe w każdym razie uwzględnienie zasługują pochwały, jakie się dostają hrabiemu Taaffemu specjalnie za jego politykę wewnętrzną. Czemu hrabia Taaffe zawdzięcza swoją długowieczność, jakim okolicznościom przypisać należy, iż prezydent ministrów mimo rozmaitych przeciwności tyle lat potrafił się utrzymać na powierzchni? Na pytanie to nie łatwo znaleźć odpowiedź, trudno przynajmniej zawrzeć ją w kilku słowach. Niezawodnie i wewnętrzna siła zasadniczego programu może być tak wielką, iż wszelkim oprze się przeciwnościom, iż wszystkie zwalczy przeszkody aż do ostatecznego zwycięstwa. Ale czy hrabia Taaffe miał taki zasadniczy program, i co równie ważne, czy go opinja publiczna znała? Nam się zdaje, że nie. Jego Ekscelencja pan prezydent ministrów hrabia Taaffe zmieniał programy, jak rękawiczki balowe. Z razu chciał się poświęcić pojednaniu narodowości. Przekonawszy się jednak, że taki program przechodzi jego siły, stanął po nad stronnictwami. W krótkim stosunkowo czasie musiał przyznać, iż taka nadpowietrzna pozycja dla gabinetu parlamentarnego przecież trochę niewygodna — opuścił ją i przyznał, iż musi się oprzeć na prawicy.

Jak długo wytrzymał na tem stanowisku — według swojego rozumienia rzeczy, już nie pamiętamy. Pamiętamy natomiast, że z ust jednego z najwybitniejszych członków ministerstwa, opierającego się, o ile nam wiadomo, dotychczas jeszcze na prawicy, słyszeliśmy raz szczególnego rodzaju definicję równouprawnienia. Ponieważ wszystkich stronnictw politycznych zadowolić nie można, więc równouprawnienie, według pojęcia oficjalnego, może polegać w tem, aby przynajmniej wszystkie stronnictwa w równej mierze niezadowolić. Wyznajemy szczerze, że jesteśmy z całym respektem dla zasady, jaka się w słowach tych mieści. Jego Ekscelencja hrabia Taaffe długo studjował i długo szukał programu. Dzisiaj już go ma. Nikogo niezadowolić, to także rodzaj programu. Sprawiedliwość każe wyznać, że program ten spełnia się i wykonuje w całej rozciągłości. Dziesięć lat rządów i jubileusz 12. sierpnia będzie najlepszym tego dowodem. Niechaj tylko nadal spełniany — a z pewnością nie jednego jeszcze doczekamy się jubileuszu.

Churchill i Salisbury.

Szlachetny lord Churchill, bacząc widocznie na kanikularny brak nowych materjałów do przeżuwania w codziennej prasie nad Tamizą — ces. Wilhelma dopiero oczekiwano wtedy w Londynie — postanowił wypełnić przez jakiś czas tę lukę sobą i swemi mowami politycznemi. Po części udało się mu to ryzykowne przedsięwzięcie — to znaczy, że przez kilka dni po każdej mowie, których aż 3 wypowiedział, jego lordowska mość figurowała w łamach angielskiej i europejskiej prasy. Natomiast nie powiódł się mu właściwy zamiar, mianowicie okazania się w oczach Anglji znów „do rządów zdolnym“ i wzbudzenia zaufania ku swej osobie, zarówno u swych przyjaciół, jak nieprzyjaciół. Odgrywając w konserwatywnym stawie z „karpiami“ rolę „szczupaka“, nie może oczywiście ten niespokojny duch lordowski pozyskać sobie zaufania równocześnie u liberałów i radykałów Albionu. System jego, polegający na zagalopowywaniu się w wielu rzeczach zbyt daleko, dalej nawet, niżeli to czynią stronnictwa rzeczone, musi mimowoli obudzić w nich podejrzenie co do szczerości jego zamiarów i nie wielką czują radość, gdy słyszą wymyślania lorda na wewnętrzną i zewnętrzną politykę S a l i s b u r y'e g o.

Takie pojmowanie rzeczy odzwierciedla się dość wyraźnie w głosach naczelnych organów tych stronnictw. Naprzykład takie *Daily News* rejestrują wprawdzie z pewną satysfakcją krytyczne uwagi Churchilla o Balfour'a administracji w Irlandji, równocześnie jednak wyczytać można pomiędzy jego wierszami, że w całości podziela opinję *Standardu*, który nie tak grzecznie jak otwarcie wypisał uwagę, iż lord Churchill zadał sobie w Birminghamie większą, niż kiedykolwiek przedtem fatygę, aby udowodnić słuchaczom i wykazać swoją „wrodzoną niezdolność do życia publicznego“, że żaden kolega, żadna szkoła polityczna, ani przez 4 tygodnie nie może liczyć na niego. A flegmatyczny *Times* popatrzył jeno dość litościwie przez ramię na niefortunnego mowcę i z lekceważeniem bąknął o pewnych „nieodpowiedzialnych“ politykach, którzy ślepemi nabojami strzelają do Salisburyego...

W zwykłym porządku rzeczy takie duchy niespokojne mają dość, jak włożą rękę w j e d n o gniazdo szerszeni. Lord Churchill natomiast w 3 mowach swoich, które zrobiły go chwilowym bohaterem dyskusji dziennikarskiej, wystąpił do boju z radykałami i ministerjalnymi, z liberalnymi unionistami i Gladstonistami, ciskał gromy potępienia na zagraniczną politykę Salisbury'ego i obsypał gradem zarzutów irlandzkie rządy wicekróla Balfoura. Nie koniecznie lubiany u dworu, usiłował w pierwszej swej mowie biorącej w obronę kwestję wyposażania dzieci ks. Walji, utorować sobie przynajmniej z tej strony drogę do fotelu ministerjalnego. Słusznie też zauważyła potem *Pall Mall Gazette*, że ten lord jest wprawdzie nieobliczalny, mimo to jednak należy się z nim liczyć. Był bowiem on jedyny po stronie ministerjalnej, który naprzeciw cyfr Bradlaugh'a i Labouchère'a, przytoczył również cyfry, nie poprzestając na ogólno prawnopaństwowych argumentach i wyrazach lojalności dla dynastji.

Druga mowa Churchilla zawierała rozległy program socjalny i w niektórych punktach, n. p. w postulacie maksymalnego dnia roboczego, wybiegała nawet po za cele przewódców radykalnych. Najważniejsze atoli były enuncjacje lorda w Birminghamie, mające za temat, obok kwestji irlandzkiej, także zagraniczną politykę Anglji i będące niezawodnie echem zapatrywań w tej mierze znacznej części Anglików. Oto ten sam Churchill, który w swoim czasie oświadczył się gorąco za energiczną polityką w Sudanie i jako minister dla Indyj występował nawet prowokująco wobec R o s j i, obecnie jakoby stał się nagle z Szawła Pawłem. Mianowicie dał wyraz wielkim obawom swoim pod względem niedalekiego wybuchu, nie niemiecko-francuskiej, ale a u s t r o - r o s y j s k i e j w o j n y, przyczem zrobił uwagę, niesłyszaną dotychczas z ust torysowskich, że i n t e r e s a A n g l j i b y n a j m n i e j n i e u c i e r p i ą z powodu rozwoju hegemonji rosyjskiej na Wschodzie Europy.

Bez porównania więcej niepokoi go natomiast polityka Anglji w Egipcie. Lord Palmerston i lord Beaconsfield występowali zawsze i z całą stanowczością przeciw jakiejkolwiek o k u p a c j i angielskiej w Europie, a obecną okupację Egiptu zawdzięcza Anglja Gladstone'owi. Następstwem tego jest, że w razie ogólnej europejskiej wojny Anglja będzie musiała swoje wojska w Egipcie trojako i czworako pomnożyć, a tak samo flotę swoją na morzu Śródziemnem. Jednym ze skutków tej okupacji jest co prawda, poparcie Niemiec i ich kanclerza, ale ks. Bismark nie daje niczego za darmo. Jest on dobrym Niemcem, z czego jednak nie wypływa, aby był równie dobrym Anglikiem i za każde poparcie swoje każe sobie dobrze zapłacić. Owoż za poparcie angielskiej okupacji w Egipcie, musieliśmy dać Niemcom rozmaite koncesje w Zanzibarze i Samoi, gdzie Anglja zmuszona jest obecnie grać drugie skrzypce. Za tę okupację zapłaciliśmy również przyjaźnią Francji i Turcji. Oba te mocarstwa uczyniłyby dla nas wiele, gdybyśmy raz przyrzekli im ewakuację Egiptu w rozsądnym jakimś terminie. A można to już uczynić bezpiecznie, gdyż pozorne motywa okupacji — utrzymanie kanału Suezkiego i przywrócenie pokoju i ładu w Egipcie — zostały już osiągnięte. Anglja powinna tedy — kończył Churchill — zdecydować się raz stanowczo co do swej polityki w Egipcie i ogłosić tę decyzję, zanim przyjdą większe zamieszki w Europie.

Wprost przeciw tej mowie zwrócił się S a l i s b u r y na dorocznym bankiecie w Mansion house. Nie tylko z zagranicy — mówił — ale też od domowych doradców słyszy rząd wezwanie ustawiczne, aby opuścić Egipt. Lecz o tem nie ma ani mowy teraz. Zobowiązanie Anglji, że nie prędzej odejdzie ztamtąd, aż rząd Khedywa zdolny będzie utrzymać się zwycięsko przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, musi być spełnione w całości, choćby nawet Anglja nie miała z tego pożytku. Bardziej jeszcze stanowczo przemawiał lord premier przeciw teorji Churchilla, że mianowicie Anglja prawie nic zgoła nie potrzebuje się interesować wypadkami na Wschodzie Europy. Przemówienie to podaliśmy już w dokładnem brzmieniu przed kilku dniami, zatem pomijamy je dziś. Zauważyć jeno wypada, że cała prasa niemiecka z wielkiemi pochwałami przyjęła ten ostatni *speech* kanclerza angielskiego.

„Francja a Rosja.“

W sierpniowym zeszycie miesięcznego angielskiego pisma *New Reviev* znajduje się artykuł p. t.: „Stosunki między Francją a Rosją“ od czasu wojny 1870 r. pióra byłego ministra spraw zagranicznych, Gustawa Flourensa. Autor rzeczonego artykułu występuje przeciw temu rodzajowi prasy angielskiej, który mówi o „spiskach, rzekomo uknutych przez oba te państwa na zerwanie pokoju powszechnego,“ taką bowiem nazwę nadają ostatnim pogłoskom o francusko-rosyjskich układach. P. Flourens opowiada, jak na wiosnę 1875 rząd angielski sam brał udział w takich „spiskach,“ gdyż ówczesny minister spraw zagranicznych, lord Derby, w obec usłyszanych z otoczenia kanclerza niemieckiego pogróżek wojennych działał skutecznie w Berlinie i Petersburgu w celu utrzymania pokoju.

„Dnia 10. maja 1875 r. — tak pisze Flourens — udzielił lord Derby francuskiemu ambasadorowi w Londynie pokojowej wiadomości z Berlina. Była to depesza ks. Bismarka, zawierająca obietnicę, iż nic nie przedsięweźmie, coby mogło zakłócić pokój europejski. Sprawa jest załatwioną — dodał on — i żałuję tylko, iż nie zdołaliśmy osiągnąć współdziałania Austrji. Ta okoliczność dowodzi, że Austrja jest pełną obaw o siebie samą.“ Z uśmiechem dodał następnie: „Wiesz pan, iż w Berlinie wszyscy się wypierają, że myśleli o wojnie. Ks. Bismark rzeczywiście składa winę na Moltkego i utrzymuje, iż sam nigdy nie miał wojny na myśli. Lecz w każdym razie wiele o niej mówił.“ Gdy francuskie ministerstwo (ks. Decazes) oficjalnie podziękowało lordowi Derby za jego interwencję, złożył tenże na posiedzeniu izby wyższej z dnia 31. maja 1875 oświadczenia, stwierdzające, iż groziło rzeczywiście pokojowi niebezpieczeństwo, które wprost „przypisywał „tonowi,“ jaki przybrały osobistości na najwyższych znajdujące się stanowiskach.“ Następnie lord Derby rzekł do francuskiego ambasadora: „Kanclerz pragnął wojny, lub chciał, aby mniemano, iż pragnie tejże. Radowitz poczynił kroki w Petersburgu i wszystko było gotowe do wybuchu. Ponieważ jednak Niemcy nic nie mogą przedsięwziąć bez stanowczego przyrzeczenia Rosji, iż pozostanie neutralną, powinna Anglja skierować wszystkie swe starania ku osiągnięciu przyjaźni tego państwa.“ Owczesna uwaga ambasadora: „Najgłówniejszą rzeczą w interesie pokoju byłoby, żeby Francja była w stanie przyczynić się do pojednania Rosji z Anglją“ — oświadcza Flourens — „powinna i w bieżącej chwili być głównym i stałym celem dyplomacji francuskiej.“

Jeżeli ówczesna sytuacja zmieniła się przez przystąpienie Włoch, tego mocarstwa, które nic nie ma do stracenia a wszystko do wygrania — bo tylko z Austro Węgrami sprzymierzonych, a zresztą zupełnie odosobnionych Niemiec, to w interesie pokoju europejskiego Anglja powinna w obec Włoch grać tę samą rolę, jaką wówczas grała Rosja w obec Niemiec, gdyż Włochy są zanadto mocarstwem morskiem, aby nawet z pomocą innych mocarstw kontynentalnych bez zezwolenia Anglji mogły rozpocząć jakąkolwiek chociażby najmniejszą akcję. Car Aleksander III. swojem zachowaniem się w obec komplikacyj w r. 1887 zaznaczył wyraźnie, iż nie chce dopuścić, aby osłabiano Francję. Francja zaś ze swej strony — kończy autor artykułu — wie, iż formalne aljanse nie należą do najtrwalszych i że układ osnuty na sprawiedliwości i wzmocniony wspólnością interesów musi być silniejszym i trwalszym, aniżeli traktaty, mające za podstawę panowanie jednego a upadek drugiego.

Odkrycia p. Flourensa stanowią ciekawy przyczynek do charakterystyki polityki lorda Derby.

Niedobór Niemiec.

„Mamy niezmiernie wielki brak pieniędzy“ — powiada jedno z pism niemieckich, przytaczając rezultat etatu za rok 1888/89, umieszczony w „Reichsanzeigerze.“ Okrzyk ten aż nadto uzasadniony. Deficyt przekracza bowiem cyfrę dwudziestu miljonów. Pisma wolnomyślne przypisują niedobór istniejącej premji wywozowej a w części także reakcji koniecznej z powodu dawnej hyperprodukcji. Jest rzeczą prawdopodobną, że deficyt da sposobność do poważnych utarczek w parlamencie. Szczegółowo tak się ten stan etatowy przedstawia:

Na wojsko trzeba było wydać 2,276.000 mrk., a na jednorazowe potrzeby 353,000 mrk. Do funduszu pensji trzeba było dołożyć 66.000 mrk. W obrębie administracji wojskowej wpłynęła przewyżka w sumie 339.000 mrk. W tej pozycji etatowej t. j. na wojsko wydano zatem 2,356.000 mrk. ponad sumę preliminowaną. Tę przewyżkę spowodowały wydatki na traktament, na koszary i serwis, na remonty, dyety, na podwody i koszta transportu, na artylerję i broń, jakoteż na dopłacenie do kasy wdów. Oszczędzono natomiast przy wydatkach na żywność i w pozycji dla medycyny. Na marynarkę wydano 1,943 000 mrk. ponad preliminarz; również wydano więcej na urząd spraw zagranicznych 1,372.000 mrk., z których 800.000 mrk. przypada na koszta celem przytłumienia handlu niewolnikami i celem obrony interesów niemieckich we Wschodniej Afryce.

Co dotyczy dochodów cesarstwa, to cło i podatek od tabaki, z których dochodu pozostała dla cesarstwa tylko stała suma 130,000,000 mrk., wykazały przewyżkę 38,337.000 mrk. (37,595.000 mrk.. z ceł, 1,577.000 mrk. z podatku od tabaki, i 835,000 mrk. awersów celnych). Cła, państwom związkowym w pełnej sumie czystego dochodu mające być przekazane, tak się przedstawiają w stosunku do etatu: podatek konsumcyjny od okowity i dodatek do tegoż włącznie z podatkiem dodatkowym o 34 398.000 mrk. mniej, a za stępel od papierów wartościowych i t. p. wpłynęło więcej 7,507,000 mrk. Dla związkowych państw przekazano 277,801,000 mrk., t. j. 11 346.000 mrk. ponad preliminarjum etatowe.

Podatek od cukru przyniósł w ogóle 24,363.000 mk. mniej, a mianowicie 18,345 000 mk. w podatku surowcowym i 6,018.000 mk. w podatku konsumcyjnym. Podatek od zacieru i od surowca spirytusowego wykazuje zniżkę w dochodach 4 255 000 mrk. Natomiast podatek od soli wyka-

1)

MONBIJOU.

(Historja turfowa).

Takiego dnia, jak dzisiejszy; nie było jeszcze w kronice domu ***. Pan major, głowa rodziny, klął i wrzeszczał na całe gardło, jak człowiek w napadzie furjackim, pani majorowa z tego powodu dostała kilka już ataków nerwowych i biała — jak chusta — leżała na sofie — a Tola, siedmnastoletnia latorośl tego szczęśliwego stadła, leżała również na sofie i łkała głośno z chusteczką do oczu przytkniętą. Uśmiechniętą i zadowoloną była jeno służba — niezawodny przeto znak, że w tym domu rzeczywiście stało się jakieś nieszczęście...

I jakie jeszcze nieszczęście! Posłuchajcie tylko cierpliwie.

Przed trzema laty przeniesiono pana majora w stan tak zwanej rozporządzalności. Mianowicie wkrótce jakoś po ówczesnych wielkich manewrach na biurku jego zaszeleścił złowieszczy list błękitny, w którym minister wojny zachęcał go przyjaźnemi słowy, aby z uwagi na zdrowie swoje podał się... do dymisji. Osłupienie bolesne pana majora nie miało granic, lecz znał karność i usłuchał. Przyczyna listu błękitnego nie była dlań zagadką: poprostu intrygi przełożonych, którzy byli wstrętnymi zazdrośnikami. Właśnie bowiem w ciągu tych manewrów dokonał on przecież najsławniejszego w całem swem życiu dzieła... Udał mu się na czele czerwonych jego chłopaków — tak nazywał zawsze swoich huzarów — świetny, niezrównany atak, który w danym razie zdołałby w puch rozbić kolumnę nieprzyjacielską. Lecz w przeciwieństwie do tego przeświadczenia majora panowało w ministerstwie wojny zapatrywanie, że w razie takiego ataku repetjerki nieprzyjacielskie wytłukłyby „czerwonych chłopów“ co do nogi i ci nie byliby już w stanie dać się wrogowi we znaki... To już było rzeczą przekonania więcej nic. Na każdy atoli sposób zdarzenie to wystarczało w zupełności, że w cztery tygodnie po nieszczęsnych manewrach, pan major, jakby zdetronizowany książę, mijał zły i smutny dawne koszary swoje i że zaczynał haniebnie się nudzić. Szczęściem jeszcze dlań prawdziwem, wpadł niebawem na pomysł tak wspaniały i znakomity, który nie tylko mógł, ale nawet powinienby w zupełności naprawić jego niesłusznie nadszarganą sławę wojenną.

Jednem słowem — pan major postanowił założyć sobie stajnię wyścigową. Koń i jeździec przyrośli mu byli do serca — no!... wprawdzie jeźdców wzięli djabli, a raczej niegodziwa intryga, ale zostały przynajmniej konie. Z prawdziwym fanatyzmem zabrał się tedy pan major do dzieła. Ci panowie tam, przy zielonych biurkach, niechaj przekonają się, ile właściwie postradali z nim razem! Zakupił tedy kilka źrebców z najpierwszych stad, sprowadził najsłynniejszych trainer'ów, nie dospał, nie dojadł, a pilnował stajni, wierny przysłowiu, że oko pańskie konia tuczy — aż wreszcie po roku w pismie sportmeńskiem pt. *Pelham* pojawiła się pewnego poranku notatka, która nader silnie zwracała uwagę „na stajnię pana majora ***, rokującą ogromne nadzieje“, i poleciła ją pamięci wszystkich przyjaciół turfu.

Nareszcie oznaczony już został ów wielki dzień, w którym barwy pana majora miały po raz pierwszy debiutować na torze wyścigowym i to wśród szans tak pomyślnych dla nowicjusza, o jakich nie wspominała dotychczas cała historja turfu. Oto opowiadano niemal bajeczne rzeczy o debiutancie ze stajni majora. Nazywał się „Monbijou“, ogier karogniady, w drugim dopiero roku swego żywota końskiego. Rodzice jego nosili dostojne nazwiska, z szacunkiem wymieniane przez światek sportowy: „Rycerz“ i „Miss Maggie“. Trenował go ów „wielki“, niedościgniony Solloway. Ktokolwiek dotychczas przebąkiwał coś o przesadnych pochwałach tego cudownego zwierzęcia, ten skapitulowałby niezawodnie na widok porannych galopów na wyścigowej łące, które odwiecznym zwyczajem poprzedzają dzień biegu. Chłodny zwykle i sceptyczny *Pelham* wypisał o tych galopach porannych „Monbijou'a“ taką uwagę: „Koń to nierosły wprawdzie, ale za to nadzwyczaj szybki. W biegu prawie nie dotyka ziemi i jakkolwiek jego maniery z resztą edukacji, potrzebnej dla wyścigowego toru, niekoniecznie harmonizują, to jednak „Monbijou“ wygląda tak świeżo, a kształty jego są tak nadzwyczajnie dobre, że chyba musiałby kompletnie wypaść z kontenansu, aby przegrać sprawę... „Monbijou“ stanie do zapasów w biegu dwulatków w przyszłą niedzielę...‘

Z jakiemi uczuciami pan major łowił uchem wszelkie dysertacje, o jego dwulatku, z jaką rozkoszą wzrok jego nasycał się krytyką w *Pelhamie*, tego chyba nie opisze żadne pióro śmiertelnika.

Wbrew wszystkim tradycjom, w tegorocznym biegu dwulatków — *Diana-Memorial*, jak go mienił program — jeździć mieli panowie, nie dżokieje. Powody tego niezwykłego postanowienia były arcyskomplikowanej natury, a za mało zajmujące, aby się zastanawiać dłużej nad niemi. Obecnie tedy najważniejszem było zadaniem naszego majora, aby wynaleźć sobie odpowiedniego jeźdzca. Rzecz prosta, że był członkiem klubu „Unity“, więc też oferty ztamtąd posypały mu się gradem. Nadzieja zdobycia wygranej zbyt była ponętną, a w dodatku tym razem niezawodną. Nic przeto dziwnego, że formalnie ubijali się, aby módz dosiąść „Monbijou'a“ na arenie. O tyle jednak podejrzliwszym był sam szczęśliwy jego właściciel. A jeśli który z tych wolontarjuszów pokpi sprawę i nagroda pójdzie do djaska? Więc ostrożność, przedewszystkiem ostrożność górą i z chłodną rozwagą należy badać tych paniczów — serce, nerki, łydki, oto najważniejsze punkta egzaminu.

Po bliższem ustanowieniu programu, bieg *Diana-Memorial* miał rozpocząć trzeci dzień letniego meeting'u. Dzień ten wypadał już pojutrze, a pan major ciągle jeszcze nie był zdecydowany. Lecz czas naglił teraz, więc z silnym już zamiarem uczynienia wyboru dnia tego, pochwycił pan major pewnego fatalnego piątku laskę i cylinder, aby udać się do klubu. W tej samej chwili zjawił się w pokoju Dżon, istna perła nie służący, ekshuzar i eksforyś majora z czasu jego czynnej służby i z uśmiechniętem obliczem wręczył panu wizytową kartę.

— Do stu kartaczy! — wrzasnął pan major rozpromieniony, rzucając całym sobą, jakby go przebiegł silny prąd elektryczny. — Dla czegoż ten mój „chłopak“ sam tu nie stanął?...

— Jestem już, panie majorze! — zadźwięczał świeży młodzieńczy głos odedrzwi.

— Kolling!... mój chłopak! — zawołał gospodarz, rozwierając szeroko ramiona swoje.

— Pan major! — zawtórował „chłopak“ i w mgnieniu oka leżeli obaj sobie w objęciach.

Ten „chłopak“ był to co najmniej dwudziestosześcioletni młodzieniec, figury smukłej i gibkiej, o nader przystojnej twarzy. Czarny wąs, podkręcony z fantazją i wszystkie jego ruchy zdradzały na pierwsze wejrzenie byłego oficera jazdy.

— No a teraz siadajże chłopcze — zaczął major, przypatrując się gościowi z niekłamanem zadowoleniem — i opowiedz no, jaki djabeł cię tu przepędził? Po cożeś przyjechał właściwie?

Kolling był zdumiony, prawie oburzony.

— I pan pyta mnie o to, panie majorze?

— Więc...

— Ależ mój Boże.. „Monbijou“!

— „Monbijou?“... Jakto?

— Jakto? Więc chyba muszę całą moją bjografję przypomnieć panu majorowi? Jestem przecież Fryc Kolling, ten sam Kolling, który miał ongi honor noszenia srebrnych epoletów pod pańską komendą, który uprawniał do najpiękniejszych nadziei, któremu pan sam, majorze, powiedziałeś w żywe oczy, że jest najidealniejszym jeźdzcem w całej armji i który mimo to zrezygnował z godności przyszłego jenerała kawalerji, zrzucił bowiem z siebie czerwony mundur, oburzony niesłychanie krzywdą, jaką panu memu, ukochanemu mistrzowi, wyrządzono... Ludzie mówili, żem zwarjował. Lecz ja urodziłem się już taki i taki umrę. Trzebaż teraz, abym to wszystko przypominał panu, panie majorze?

— Ależ wcale nie... pamiętam, pamiętam wszystko! — replikował major.

— A zatem! Oprócz takiej dziwacznej natury, pozostawił mi mój nieoszacowany rodzic 20.000 złr. rocznej renty. Uwijam się tedy swobodnie po całym świecie i w ten sposób byłem przed kilku dniami w Doncaster-klubie w Londynie. Przypadkowo wpadł mi tam *„Pelham“* w ręce i z niego dowiedziałem się o pańskim cudnym wychowanku Monbijou i że on biegać ma w *Diana Memorial*'u. Pierwszy to start drogiego mego majora — pomyślałem sobie — nikt też inny, jeno najwierniejszy z jego dawnych oficerów, to znaczy ja sam, powinien poprowadzić Monbijou'a do pierwszego zwycięstwa! Wsiadłem tedy do pociągu i jestem oto na rozkazy pańskie!

— Zawsze ten sam z ciebie, dzielny, szalony zuch — zaśmiał się major.

— Dumny jestem z tego, panie majorze. A odpowiedź pańska?

— Zgoda! — zawołał major wesoło.

— Zgoda! — powtórzył młody gość i dłonie obu zderzyły się silnie.

W godzinę później stał Fryc obok Monbijou'a, zachwycony, oczarowany, natchniony widokiem ślicznej bestji! A potem przyszedł ów wielki historyczny dzień. Wiadomość, iż dzielny Fryc Kolling zjawił się niespodzianie, wprawiła cały teren wyścigowy w gorączkowe poruszenie. Ten Fryc bowiem miał znakomitą reputację jako jeździec i ogólną sympatję, jako niezrównany towarzysz-hulaka. Każdy chciał go widzieć, tego szaleńca i uścisnąć mu obie dłonie. Więc to on dosiądzie Monbijou'a? Zawsze taki szczęśliwiec bywał z niego!

— Nie irytujcie się, przyjaciele! — śmiał się Fryc na całe gardło i czułem spojrzeniem obejmywał wdzięczne kształty młodego bieguna, klepiąc go delikatnie po szyi.

Przy totalizatorze panował zły humor. Wszyscy stawiali na Monbijou'a — nic prawie nie było szansy wygrania znaczniejszej kwoty... Ten przeklęty *„Pelham“!* Roztrąbił po całym świecie o nadzwyczajnych zaletach dzisiejszego debjutanta i zrujnuje cały interes przy totalizatorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zuje przewyżkę 2,255.000 mk., a od piwa mk. 3,289.000 mk. Dochody z administracji poczt i telegrafów wykazały 3,671.000 mk., drukarnia cesarstwa 291.000 mk., a koleje 2,080.000 marek przewyżki. Dochody z banków okazały się o 653 tysięcy marek niższemi od etatu. W prowizjach od depozytów cesarstwa wpłynęło 55.000 marek po nad etat. Różne dochody administracyjne, włącznie z wyżej wymienionemi przewyżkami dochodowemi w administracji wojskowej wykazały przewyżkę dochodu w sumie 4,007.000, w których mieści się przewyżka dochodu z mennic w ilości 3,437.000 marek.

W ogóle wpłynęło z zwyczajnych dochodów 15,625 564 marek mniej, jak w etacie było przewidzianem; uwzględniwszy nadto przewyżkę w rozchodach 4,758.174 mk., otrzymamy 20,383.738 marek niedoboru.

„Tak więc głównie dochody z cukru i okowity chybiły, a przeszło 4 i pół miljona marek wydano po nad etat na wojsko, marynarkę i urząd dla spraw zagranicznych, a przy tem płacimy za nasz cukier drożej, aniżeli zagranica“ — powiada wspomniany organ berliński, rozbierając tak niekorzystnie się przedstawiający zeszłoroczny stan etatowy.

Z kongresu antropologów.

Wiedeń 7. sierpnia.

Trzecie wspólne posiedzenie kongresu rozpoczęło się dziś przedpołudniem owemi prelekcjami, które wczoraj spadły były z porządku dziennego. Przewodniczył tym razem prezes wiedeńsk. Tow. antropol. br. A n d r i a n-W e r b u r g.

Pierwszy wykład był dr. Jul. N a u e'go (z Monachjum) o wykopaliskach z bronzowej epoki Bawarji, oparty bądź to na poszukiwaniach prelegenta w górnej Bawarji, bądź to na studjach w rozmaitych zbiorach prowincjonalnych. W górnej Bawarji — są słowa dra Naue'go — znaleziono 280 grobów z epoki bronzowej. Cmentarzyska tego okresu są najczęściej kamiennemi murami otoczone, a kurhany składają się z 5 warstw kamieni, pomiędzy niemi czasem także warstwa gliny. Wszystkie te groby są jednakowego stopnia, w każdym z nich chowano również jedne tylko zwłoki. Położenie szkieletów bywa nader rozmaite, najczęściej na Zachód i Południe. Co do przedmiotów dla ozdoby z I. perjodu tej epoki., znachodzono w rzeczonych grobach spiralnie uwite łańcuchy na szyję z bronzu, szpilki ze stożkowatemi główkami, naramienniki z delikatnie wyciętemi ornamentacjami, pasy itd. Do ozdoby głowy służył oryginalny djadem, formy rybiego pęcherza. Z broni spotkano nie wiele egzemplarzy, mianowicie długie miecze, sztylety i oszczepy. Najważniejszą cechą tej epoki jest pojawienie b u r s z t y n u. Znaleziono niejednokrotnie amulety bursztynowe w grobach, obok nich czasem perły błękitne. Naczynia grobowe odznaczają się wielką prostotą: ornamentację stanowią wyciski palców i paznogci.

Drugi perjod przedstawia już pewien postęp zarówno w technice jak rozwoju kształtów. Spotykamy szkielety częściowo nadpalone, należy więc przypuszczać, że zwłoki palono na ogniu, bliskim już wygaśnięcia. Widocznie tenże służył przedtem do ofiar dla bóstwa. Przedmioty, ozdoby mają energiczniejszy profil, w naczyniach widać również postęp. Dalej groby budowane z jednolitych warstw kamienia, bez warstw gliny. Podczas gdy w I. perjodzie chowano zwłoki z reguły, tutaj bez wyjątku spotykamy p a l e n i e z w ł o k. Obok kosztowności kładziono w grobach noże i dzidy. Perjody młodszej epoki bronzowej okazują też pewne wydoskonalenie broni. Kurhany pozostały jednak takie same, nie mniej palenie zwłok. W końcu wyraził prelegent przeświadczenie, że w Bawarji panował wtedy wysoce rozwinięty przemysł lokalny.

Następnym przedmiotem porządku dziennego, był wykład tajnego radcy dr. V i r c h o w a o starożytnościach w Transkaukazji. Zarazem wspominał znakomity ten uczony niemiecki o nowszych wykopaliskach na Kaukazie, które on uważa za uwagi godne zarówno dla wartości ich samych, jak dla stosunku tychże do innych wykopalisk kaukaskich.

Było to na rosyjskim kongresie w Tyflisie— mówił dr. Virchow — gdy ja i p. Heger zrobiliśmy pierwszą znajomość z tą kulturą. Od tego czasu Heger zakasował mnie swojemi szczęśliwemi i bogatemi wykopaliskami. Pierwsze z nich i najgłówniejsze wykopaliska grobowcowe pochodzą z miejscowości, leżącej na Północy w pobliżu góry Kasbeh. Wykopaliska grobowce z Kobania są podwójnie interesujące, można bowiem na ich podstawie przypuszczać, że kaukaski szczep Wschodnich Setków, jest pozostałością koczowniczego szczepu germańskiego. Groby te mają znakomite znaczenie dlatego również, że należą przeważnie do ostatniego perjodu bronzowego. Jak dotychczas, nie można było nic więcej skonstatować, tylko że wykopaliska te należą według naszych pojęć zachodnich do perjodu Hallstatta i pochodzą z czasu na 100 lat przed Chrystusem. Było to wielką zasługą starego Byrona, że odkrycia przedhistorycznych wykopalisk kaukaskich poddał kontroli i badaniom ścisłym. Na cmentarzysku w Santavro, znaleziono przedmioty, podobne do takichże w Kobaniu i które według zdania Byrona każą wnosić, że warstwy głębsze należą do perjodu starszego, górne zaś do młodszego. W tych grobach spotkano osobliwą specjalność, przedmioty dla ozdoby z a n t y m o n u.

Po Virchowie przemawiał jeszcze hr. Gandacker W u r m b r a n d o pokrewieństwie form wśród krajowych i obcych bronzów.

Zjazd notarjuszów.

Wydział prowincjonalny austrjackiego Stowarzyszenia notarjuszów zaprasza niniejszem członków Stowarzyszenia na doroczne walne zebranie, które odbędzie się we Lwowie dnia 11. września br. o godzinie 10. w ratuszu miejskim, w sali obrad rady miejskiej odbyć się mające.

Na porządku dziennym obrad są następujące sprawy:

I. Sprawozdanie o stanie notarjatu w Galicji i na Bukowinie w roku 1888 z następującemi wnioskami:

a) w przedmiocie zamierzonej reformy uchylenia przepisu § 31. u. hip. co do wpisów, których wartość nie przenosi 100 złr. aw.: „Zgromadzenie wyraża przekonanie, że projektowana w drodze prawodawczej zmiana § 31. u. hip. w kraju naszym zgubne za sobą pociągnęłaby następstwa.“

b) Z powodu przepisu § 17. ustawy z dnia 1. kwietnia 1889 l. 92 Dz. u. p. o wprowadzeniu w życie szczególnych przepisów względem dziedziczenia gospodarstw rolnych średniej wielkości: „Zgromadzenie wypowiada przekonanie, że zanim odpowiednie projekty względem zastósowania tej ustawy w kraju naszym będą przedłożone Sejmowi krajowemu, Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, zwołując w sprawie tej ankietę, nie pominie w niej reprezentantów stanu notarjuszów, jako ze sprawą tą bezpośrednio obeznanych.“

c) ze względu na rozliczne wypadki, w których sądy przyznawane notarjuszom jako komisarzom sądowym należytości uznają za nieściągalne: „Zgromadzenie uchwali, odnieść się do centralnej deputacji austrj. Stowarzyszenia notarjuszów, w przedmiocie wygotowania memorjału do ministerstwa sprawiedliwości względem polecenia sądom ścisłego zastosowania przepisów §§ 113. i 149. ces. pat. z dnia 9. sierpnia 1854.“

d) Z powodu rozesłanej przez wydział powiatowy w Nisku dnia 12. listopada 1888 l. 886 odezwy do wydziałów powiatowych, wzywających je do przystąpienia i poparcia pisma wydziału powiatowego w Nisku, wystosowanego do Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, w sprawie reformy ustawodawstwa spadkowego i spraw sierocińskich: „Zgromadzenie uznaje pismo wzmiankowane jako nieuzasadnioną insynuację przeciw stanowi notarjuszów w Galicji, polegającą już to na mylnych zupełnie informacjach, już to na złej woli, i wypowiada ubolewanie, iż podobnej treści pismo, nie licujące z powagą władzy autonomicznej, wyjść mogło od jednej z rad powiatowych w kraju. — Sprawozdawca p. not. Krókowski.

II. O skutkach prawnych, powstałych z zastosowania przepisów ustawy z dnia 23. maja 1883 l. 82 Dz. u. p. z powodu dokonywanych z urzędu wpisów hipotecznych, na podstawie przedłożyć się mających a praktyką uświęconych faktów: „Zgromadzenie zwraca uwagę centralnej deputacji austr. Stowarzyszenia notarjuszów, że wykonywanie z urzędu wpisów hipotecznych, w księgach gruntowych prawomocnie już ustalonych, bez poprzedniego zeznania dokumentów hipotecznych — naraża strony na nieobliczone straty, narusza wiarę publiczną w księgi hipoteczne i jest wręcz przeciwne duchowi i przepisom ustawy hipotecznej z dnia 25. lipca 1871, ustawy z tegoż dnia l. 96 Dz. u. p., jakoteż ustawy z dnia 23. maja 1883 l. 82 Dz. u. p.“

III. W sprawie czynności bądź przez sądy, bądź przez notarjuszów dokonywanych — (legalizacje, testamenty, spisywanie w sądach dokumentów i podań hipotecznych): „Zgromadzenie uchwali, że ze względu na istniejące, a w wielu wypadkach tak sądy, jak i notarjuszów do współzawodniczenia uprawniające przepisy — wszelka pożądana zmiana obecnych stosunków, jedynie w drodze ustawodawstwa nastąpić może.“ — Sprawozdawca p. not. Morwitz.

IV. Uchwalenie memorjału do Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem co do reformy postępowania spadkowego i spraw opiekuńczych. — Sprawozdawca p. notarjusz Matkowski.

V. Wybór miejsca zjazdu w r. 1890.

Gdy jednocześnie dnia 12. września br. rozpoczyna we Lwowie swe narady drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich, oznaczeniem zjazdu notarjuszów galicyjskich na dzień 11. tm. chciano dać kolegom sposobność wzięcia udziału w naradach obu zjazdów, jak niemniej korzystania z ulg, jakie członkom zjazdu prawników polskich na kolejach przyznane zostaną.

✝

IGNACY ZAKRZEWSKI.

Wielkopolska poniosła nową ciężką stratę. Jak już donieśliśmy w Kissingen umarł poseł Ignacy Zakrzewski. Urodzony d. 3 lutego 1823 r. w Wiśniowie w Królestwie Polskiem, gimnazjum odbył w Poznaniu, wstąpił do wojska, brał udział w kampanjach duńskiej, austrjackiej i francuskiej, w r. 1874 podał się do dymisji w randze podpułkownika.

Od tej chwili zamieszkał stale w Poznaniu, zajmując się pracami naukowemi z dziedziny historji i heraldyki, przedewszystkiem zaś wertował pilnie wielkopolskie archiwa i — powiedzieć można — imię swoje zapisał na zawsze w rocznikach nowszej historjografji polskiej.

Jego 4 tomowy *Codex Majoris Poloniae* pozostanie w późne wieki świadectwem iście benedyktyńskiej pracowitości. Zawiera on dokumenta od r. 984—1400, przypiskami i objaśnieniami opatrzone, a wydane nakładem Bibljoteki Kórnickiej. Wydanie to poprzedza obszerna przedmowa pióra ś. p. Zakrzewskiego.

Towarzystwa przyjaciół nauk, a w szczególności wydziału historyczno-literackiego, Zakrzewski był jednym z najgorliwszych członków, i ilekroć tego była potrzeba, zasilał jego wieczory nadzwyczaj zajmującemi odczytami pierwszorzędnej wartości, jego roczniki wielce cennemi pracami. Dalej owocem jego pracy jest drugie wydanie *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum* (Spory i sprawy pomiędzy Polakami a zakonem krzyżackim), których obszerny tom I. niebawem pojawi się z druku. Prócz tych dzieł pomnikowych, w czasie od opuszczenia służby wojskowej do chwili śmierci, napisał ś. p. Ignacy kilka rozpraw historycznych, umieszczonych w Rocznikach krakowskiej Akademji Umiejętności. „Studjum o przyłączeniu wschodniego Pomorza do Polski i o jego oderwaniu“ wydał w osobnej broszurze 1882 r. Nadto napisał kilka innych rozpraw historycznych i kilka pism politycznych w duchu zasad konserwatywnych, których był gorącym wyznawcą.

W ostatnich latach swego życia ś. p. pułkownik Zakrzewski zapragnął służyć sprawie publicznej i na polu politycznem, jako poseł do sejmu pruskiego w Berlinie. Wybrany w roku 1882 na posła odolanowsko - ostrzeszowskiego, wybrany został w r. 1888 po ustąpieniu dra Szumana prezesem koła polskiego i na tem zaszczytnem stanowisku, które dzierżył przez kilka tylko miesięcy, umiał sobie pozyskać uznanie.

Społeczeństwo polskie straciło w nim bardzo pożytecznego pracownika, zacnego obywatela, gorącego patrjotę i szlachetnego człowieka. Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Br. S o c h o r, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, wyjechał na kilkudniowy urlop, a co do urzędowania zastępuje go star. inspektor p. E i s n e r.

Kalendarz. Sobota (10): Wawrzyńca. Wschód słońca o godzinie 4. min. 54, zachód o godzinie 7. min. 13.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Adjunkt urzędu podatkowego Gustaw Szeliński mianowany asystentem rachunkowym namiestnictwa.

Rada szkolna kraj. zamianowała: Jana Ligęzę w Limanowej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ujanowicach, Orzechowskiego w Rostoce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kasinie wielkiej, Mieczysława Szefla stałym nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły etatowej w Nadwórnie, a Teofila Pisklewicza stałym nauczycielem kierującym szkoły etatowej dwuklasowej w Starej soli.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jana Łępkowskiego ze Lwowa do Sanoka, Mieczysława Fabeau z Cieszanowa do Rawy i Kazimierza Władysława Grabowskiego ze Lwowa do Cieszanowa.

Zasiłki. Wydział krajowy uchwalił udzielić tytułem nadzwyczajnych zasiłków po 10 złr. następującym uczniom kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie: Stefanowi Arnoldowi, Adolfowi Beinlichowi, Józefowi Gumowskiemu, Stanisławowi Kobylańskiemu, Walerjanowi Kwiecińskiemu, Grzegorzowi Kupenowi, Stanisławowi Młodnickiemu, Adolfowi Riesslerowi, Leopoldowi Swiechowskiemu i Janowi Szałajewiczowi.

Z krajowego funduszu przemysłowego przyrzekł Wydział kraj. udzielić, począwszy od 1. października rb. zasiłku po 6 złr. miesięcznie, Karolowi Saromie, synowi mieszczanina z Ropczyc, na dalsze kształcenie się w zakopańskiej szkole snycerstwa, jeśli gmina ropczycka lub tamtejszy powiat podobnym datkiem do tego się przyczyni.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura wczoraj była + 17 6°C., najwyższa + 22 0°C., najniższa + 12 8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony średnia temperatura doby około + 19 0°C., niebo w części pogodne, a powietrze wilgotne; pogoda.

Na pogorzelców Podhajec bez różnicy wyznania, ofiarował br. H i r s c h 50.000 fr., które temi dniami rozdano między poszkodowanych.

Rocznica unji Litwy z Koroną obchodzoną będzie uroczyście w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Rymanowie d. 11. bm. Program obchodu jest następujący: W przeddzień rocznicy, tj. w sobotę dnia 10. sierpnia o godz. 6. wieczorem w sali domu zdrojowego obchód rocznicy dla dzieci. W niedzielę rano o godz. 7. pobudka odegrana przez muzykę zakładową przed domami mieszkalnymi. O godz. 10. przed południem solenne nabożeństwo z kazaniem w tymczasowej kaplicy zakładowej. O godz. 5. po południu uroczysty pochód na łąkę zwaną Gniewoszówką, gdzie się odbędzie festyn dziecięcy, poczem nastąpi uczczenie rocznicy w sali domu zdrojowego, a mianowicie: a) zagajenie, b) część muzykalno-deklamacyjna, c) żywy obraz, wreszcie wieczorem oświetlenie zakładu. Dochód z festynu i balu przeznaczony na rzecz budowy kaplicy zakładowej i budowy domu kolonji leczniczej.

Odwołanie odwołania. *Diło* donosi, że p. Walenty Jachym, poseł z mniejszej własności ziemskiej powiatu niskiego, znów po raz trzeci zmienił swoje zapatrywania, co do kwestji posłowania. Otóż zrezygnowawszy po dokonanym wyborze, odwoławszy tę rezygnację, d. 6. bm. zjawił się znowu w starostwie w Nisku i tam nanowo protokolarnie zeznał, „że odwołanie rezygnacji z mandatu poselskiego, ogłoszone w gazetach, podpisał pod wpływem namowy, a rozważywszy teraz trzeźwym rozumem, odwołanie to odwołuje.

Wąż na ulicy Piekarskiej. Nie ulega wątpliwości, że ulica Piekarska od kilku lat obfituje w senzacyjne wypadki. Co tylko ciekawszego stało się we Lwowie — wszystko to brało swój początek lub koniec na tej ulicy. I obecnie znowu mamy do zanotowania świeży fakt. Oto wczoraj mieszkańcy tej ulicy ku niemałemu przerażeniu spostrzegli węża, ale nie owego węża morskiego, który podczas sezonu ogórkowego grasuje po szpaltach wszystkich dzienników, tylko najprawdziwszego węża pełzającego środkiem ulicy, wprost z cmentarza Łyczakowskiego. Gdy strach ustąpił, mieszkańcy urządzili polowanie na chcącego zwidzić miasto Lwów, a w braku broni palnej, urządzili strzelanie kamieniami. Polowanie trwało kilka godzin, wreszcie odważniejszym udało się schwytać węża żywcem do worka.... Wtedy zrobiono naradę i tutaj zapadła uchwała, ażeby biedaka otruć i to octem. I tak się stało. Biedny wąż, któremu widocznie sprzykrzył się pobyt na cmentarzu Łyczakowskim wśród nieboszczyków i chciał zabawić się w mieście, przepłacił ten śmiały zamiar życiem. Otrutego wsadzono do słoja. Jest on metr długi, maści nie można rozpoznać, gdyż pod wpływem octu zmieniła się zupełnie.

Zwłoki zamordowanego węża znajdują się w przechowaniu u jednego z lokatorów domu przy ul. Piekarskiej l. 63.

Zjawisko. Od dnia wczorajszego począwszy aż do 12 bm. przypada okres najgęstszego spadania gwiazd Perseidów, wybiegających z punktu w konstelacji Perseusza, a niemniej i z innych zbiorowisk meteorytów.

Wydalił się 9-letni Jan Jurkiewicz, małego wzrostu, jasnoblond włosów, oczu niebieskich, z Lubeli, powiatu żółkiewskiego, dnia 20. zm. bez śladu. Poszukuje za nim ojciec, Karol Jurkiewicz, w Żółkwi mieszkający.

Szach perski w Krakowie i Galicji. Donosiliśmy, że możliwem jest, iż szach perski przejeżdżać będzie przez Kraków i że tam się zatrzyma. Obecnie sądzić można, że zwiększa się możliwość przejazdu szacha przez Kraków i pobytu jego w Galicji podczas manewrów cesarskich. Sądzić można z tego, iż muzyki pułkowe, a szczególniej muzyki korpusu krakowskiego otrzymały nakaz, aby wyuczyły się narodowego hymnu perskiego. By otrzymać hymn, udał się p. Masza, kapelmistrz 77. pułku piechoty, do Berlina, gdzie szach niedawno przebywał i ztamtąd przysłano hymn. Rozpisano go na instrumenta i przesłano do wszystkich muzyk, które uczą się go z wielką pilnością.

Smutne spotkanie. *N. Ref.* komunikują fakt następujący: Krakowianie Tomasz Świątek i Michał Poprawski, obaj służący przy marynarce wojskowej austrjackiej, przechodzili w zeszłym miesiącu po rynku w Aleksandrji, prowadząc głośno rozmowę w ojczystym języku, gdy wtem dwie zakwefiowane kobiety rzucają im się do nóg z prośbą, aby jako Polacy zechcieli przyjść w pomoc rodaczkom w celu wyrwania ich z rąk tureckich. Mimo interwencji kilku Anglików, nie zdołano nic dla nich uczynić, gdyż Turcy uprowadzili dziewczęta, tego tylko dowiedziano się od nich, iż są z Galicji, że żyd jakiś z Grybowa pod pozorem służby uprowadził je koleją, następnie uśpił i że ocknąwszy się były już na ziemi tureckiej w obcych rękach, gdzie od trzech miesięcy przebywają i gdzie, jak się same wyrażały, do wszystkiego są używane.

Oryginalna odpowiedź. Rada miasta Czerniowiec udała się do bukow. wydziału krajowego z prośbą, aby ogród przy gmachu wydziału, dotykający ul. Ruskiej, został otwartym dla publicznego użytku. Wydział krajowy nadesłał odpowiedź, w której odmawia tej prośbie z powodu szczupłości miejsca, a zarazem w formie humorystycznej — wcale nieodpowiedniej powadze wydziału krajowego — proponuje, aby, jeżeli radni miasta chcą okazać humanitarne swe uczucia... odstąpili raczej swoje prywatne ogrody na użytek publiczny, a nie żądali tej ofiary od instytucji krajowej... Charakterystyczną tę i lekceważącą odpowiedź przyjęła rada ze zdumieniem i przekazała ją sekcji III, celem przedstawienia wniosków, co należy uczynić wobec treści i formy tej korespondencji.

Oryginalny sposób gospodarowania istnieje w okolicy Odessy, tj. na Bessarabji. Oto mały obrazek. Właściciel większego majątku ziemskiego wypuścił w dziewięcioletnią dzierżawę grunta swoim włościanom, bez zasiewów, a dał tylko pola i liche budynki, każąc sobie płacić po 8 rs. z dziesięciny. Roczną dzierżawę dziedzic wziął z góry i wyjechał zagranicę. Włościanie jako dzierżawcy, musieli uprawiać pola, ale gdy przyszło wyruszyć w pole z pługiem, zawsze jeden na drugiego składał robotę, tak, że nikt pierwszy stanąć nie chciał. Postanowili więc włościanie wybrać z pomiędzy siebie jednego na starszego, któryby był rządcą i drugim rozkazywał. Gdy przyszło do owych wyborów, nie było zgody, gdyż każdy chciał rozkazywać, a nie pracować. Zadecydowali więc włościanie, a owi dzierżawcy, aby zgodzić sobie ekonoma czyli rządcę, któryby dawał rozkazy i wprowadził ład w gospodarstwie. Na to już wszyscy się zgodzili i przyjęli sobie ekonoma... Niemca. Gdy ów urzędnik się sprowadził i zaczął wydawać rozkazy, nikt znowu słuchać nie chciał, bo każdy uważał siebie za pana, a ekonoma za swego sługę. Gdzież mogło być, aby pan rozkazy sługi wykonywał! Mądry sługa poznał potrzeby swoich panów, zaczął swoim chlebodawcom wymyślać, a gdy to nie pomogło, użył z całą energją... kija! Zaczął więc kropić swoich „panów“ i wtedy dopiero zaprowadził ład w gospodarstwie, posłuszeństwo, a ostatecznie wzorowy porządek. Co więcej, teraz sami chłopi przyznali, że to był jedyny sposób gospodarowania. Ci zaś z dzierżawców, którzy najwięcej kijów dostali, zaproponowali dać swemu słudze gratyfikację za dobre, energiczne i racjonalne prowadzenie gospodarstwa. Jestto typowy obraz, a najrzetelniejszy!

Uroczysty dzień. Nielada uroczystość obchodziła temi dniami w Wiedniu, pewna 70-letnia para małżonków. Oto w jednym dniu odbyłe się złote wesele staruszków, srebrne wesele córki ich i wesele wnuka.

Napad na dwór. W dniu 31. zm. w nocy — jak donosi *Tydzień Piotrkowski* — dwóch złoczyńców napadło na dwór we wsi Kobiele-Małe, odległej o 2 mile od Radomska. Dostawszy się przez okno do mieszkania p Żarskiego, plenipotenta a zarazem zięcia właściciela majątku, zadali jemu i jego żonie kilka ran tępem narzędziem i zbiegli. Ponieważ nie zabrali oni nic z rzeczy ani z kosztowności, przeto jasnem było, że ów napad był aktem zemsty osobistej. Wójt gminy aresztował owczarza i jego syna, którzy niejednokrotnie odgrażali się p. Ż. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono świeżo wyprane ubranie, na którem pozostały jeszcze ślady krwi, świadczące, że podejrzenia skierowane zostały na właściwą drogę. Życiu p. Ż. grozi podobno poważne niebezpieczeństwo, rany zaś pani Ż są lżejsze.

Zaraźliwe kolczyki. O rzadkim wypadku przenoszenia się chorób, wspominają dzienniki wiedeńskie. Pewna 14 letnia dziewczyna, zamieszkała w Wiedniu, zdrowa zupełnie, nosiła kolczyki po zmarłej na suchoty koleżance. Otóż wkrótce na muszlach usznych potworzyły się jej wrzody, a wezwani lekarze sprawdzili szybko rozwijające się suchoty, na które też niebawem dziewczyna zmarła.

Żydzi na uniwersytecie. Z powodu ograniczenia w przyjmowaniu żydów do uniwersytetów w Rosji (piszą dzienniki wiedeńskie) żydzi rosyjscy zapisują się coraz liczniej do uniwersytetu wiedeńskiego. Tak np. na pierwszym kursie wydziału medycznego było tamże 40 żydów rosyjskich. Ponieważ żydzi nie mogą po doktoryzacji w Wiedniu praktykować w Rosji, przeto pozostają w Austrji i rozpoczynają praktykę lekarską po największej części w Galicji, na Bukowinie i Węgrzech Górnych, lub też szukają szczęścia w Czechach i w Morawji, a nawet w Rumunji.

Król Sedangu. W Ostendzie zwraca na siebie uwagę wśród gości kąpielowych król Sedangu, małego azjatyckiego kraiku, przebywający obecnie w tej miejscowości wraz ze swoją małżonką. Królem tym jest rodowity Francuz, Marie de Mayrena, który brał udział w wojnie z roku 1870—71, był ciężko ranny i po wyleczeniu udał się do Azji. Korzystając z wojny domowej, jaka właśnie toczyła się w kraju Sedang, umiał Mayrena tak wybornie wyzyskać swoje wojskowe uzdolnienie, iż niebawem władza naczelna w kraju dostała się w jego ręce, a następnie i korona królewska, którą sam wdział sobie na głowę mianując się królem i samowładcą kraju Sedang. Tytuł króla Sedangu, Marjana I, nosi od lat dwóch i dba podobno wielce o dobro swoich poddanych, którzy też, jak słychać, są z niego zupełnie zadowoleni. Do Europy przywiodła go obecnie chęć poczynienia pewnych zamówień, mających na celu postępy cywilizacyjne w kraju Sedang. Co jednak najciekawszem, to, że małżonka, z którą król Marjan obecnie podróżuje, jest już drugą jego żoną, a pierwsza i prawa jego małżonka, z domu Francesca Avon, żyje dotąd i mieszka w Paryżu wraz z dwojgiem dzieci. Małżonek, któremu udało się dobić tronu, nie chce jej dziś znać i małżeństwo to swoje rozwiązał dekretem, który sam nakreślił. Dekret ten, przypominający odpowiednie postanowienia Napoleona I, gdy rozwodził się z Józefiną, brzmi dosłownie: „Marjan, z Bożej łaski i z woli ludu król Sedangu, wszystkim dziś i w przyszłości pozdrowienie. Zgodnie z konstytucją królestwa Sedangu i jej artykułem 6, oraz z uwagi, iż w interesie mego ludu i przyszłości mojego królestwa leży, aby królowa przebywała w kraju; dalej z uwagi, iż panna Franciszka Avon, z którą zawarliśmy niegdyś małżeństwo, nie może Francji opuścić, oraz, że jej prowadzenie się nie jest takiem, jakieby być powinno; postanawiamy i nakazujemy, co następuje: Od dnia dzisiejszego małżeństwo nasze, zawarte w dniu 3. marca 1869 r. z Franciszką Avon uznać za nieważne i niebyłe. Dzieci z tego małżeństwa zachowują jednak swoje prawa, mianowicie nasz syn, Piotr Albert, uznany jest synem króla Sedangu, zaś córka, Marja Ludwika, uznana wielką księżną Kon-Trang. Taką jest nasza wola. My, król Marjan“. Po wydaniu tego dekretu, datowanego „w 5. dniu 5. miesiąca 2. roku naszego panowania“, ogłosił król Marjan nowy dekret, mocą którego uznał królową drugą swoją żonę, pewną damę paryską, Marję Różę, której nadał tytuł hrabiny Hering. „Apanaże Jej Królewskiej Mości — głosi ten drugi dekret — mają być ściągane w tych krajach, które się rozciągają od Peku i Bla aż do rzeki Dac Drua. Taką jest nasza wola“. Na zakończenie tej szczególnej istotnie historji donoszą, iż król Marjan, który pozostał chrześcjaninem, zamierza starać się o rozwód kościelny z pierwszą swoją żoną i poślubić uroczyście królowę Marję Różę“. Pierwsza małżonka Mayrena, oraz jej rodzina, protestują przeciw unieważnieniu małżeństwa. Gdyby nie poważne źródła, z których wiadomość ta w świat wybiegła, mogłoby to wszystko wyglądać na kaczkę dziennikarską, specjalnie dla obecnego sezonu ogórkowego ustrzeloną.

Nowy środek usypiający, „chloralamid“, wynaleziony został przez jedną z fabryk chemicznych w Berlinie. Jest to bezbarwny, krystaliczny proszek, smak ma gorżkawy, ale przyjemny; użyty w dozach po dwa gramy w opłatku lub winie, sprowadza po półgodzinie sen, trwający ośm do dziesięciu godzin. Działa dobrze zwłaszcza w chorobach nerwowych, cierpieniach mlecza pacierzowego i wadach serca. Dotąd szkodliwych objawów, wywołanych przez ten nowy narkotyk, nie zauważono.

Trzeci. Lord Fife jest trzecią z rzędu osobą, podczas panowania królowej Wiktorji do godności książęcej podniesioną. Pierwszą był markiz Abercorn, mianowany księciem w. r. 1868; drugą markiz Westminster r. 1874. W ogóle z 31 książąt angielskich większość jest bardzo młodą. Jeden tylko tytuł Norfolków sięga r. 1483, Somersetów zaś r. 1547; 13 tytułów książęcych datują od przeszłego wieku.

(*m*) **Posiedzenie rady miejskiej** z powodu braku kompletu nie przyszło onegdaj do skutku.

(*m*.) **Czary czyli 4 łokcie płótna**. Że istnieją jeszcze ludzie więcej aniżeli łatwowierni i zabobonni, na dowód niech posłuży fakt następujący: Pani N., licząca kilkadziesiąt wiosen życia, ma młodego, przystojnego i dzielnego męża. Mąż — tak twierdzą sąsiadki — kocha ją bardzo, to też Antonina jako kobieta doświadczona, stara się wszelkiemi siłami, ażeby ta miłość trwała jak najdłużej. Cóż się jednak dzieje? Siedząc onegdaj na wałach hetmańskich, zapoznaje się pani Antonina z wcale elegancko ubraną damą, która przedstawia się jej jako Katarzyna Korczyńska. Rozpoczyna się rozmowa, wśród której niespodzianie Korczyńska chwyta panią Antoninę za rękę, wpatruje się w nią długi czas, a potem jednym tchem odzywa się w te słowa: „Jesteś pani słabą i dostaniecie wkrótce żółtaczki, bo jakaś brunetka dała wam wypić czary, a to w tym celu, abyście prędzej zmarli, a ona żeby się mogła pobrać z waszym mężem. Ale ja panią wykuruję i to za guldena. Oprócz tego kupisz pani 4 łokcie płótna, w które 6 razy spluniecie, a zakopię to płótno na rozstajnej drodze. Wtedy wszystko będzie dobrze, a mąż będzie panią jeszcze bardziej miłować i uwielbiać.“ Pani Antonina zgodziła się chętnie na tę kurację, dała guldena, kupiła płótno, a nawet splunęła 6 razy według przepisu. Płótno zabrała Korczyńska, a nadto dała swej pacjentce herbatę, ale nie dość na tem, jeszcze ją tą herbatą dobrze dwa razy wysmarowała. Skuteczność tych leków nastąpiła w krótkim czasie, gdyż gdy trzeciego dnia rano pani Antonina się przebudziła i zaglądnęła do lustra, spostrzegła, że całą twarz miała okrytą pryszczami. Wtedy dopiero poznała ona, że nie są to żadne czary, ale oszustwo. Gdy Korczyńska przyszła dowiedzieć się, czy kuracja idzie dobrze, zaprowadziła ją na inspekcję policyjną.

Tutaj okazało się, że Katarzyna Korczyńska po kilkakrotnie urządzała podobne „zacierania herbaciane“, aż wreszcie za niedozwoloną praktykę lekarską wsadzono ją do aresztów policyjnych.

Pani Antonina jest zupełnie spokojną i stara się w inny sposób męża skłonić do stałej miłości.

Nieszczęśliwy wypadek. Woźnica drążkarski Izrael Eutenberg, jadąc szybko z góry ul. Grodecką, skręcił nagle w bok i wjechał na chodnik, skaleczywszy niebezpiecznie przechodzącą tamtędy Anielę Lebedyńską, którą odstawiono natychmiast do głównego szpitalu. Wobec udowodnionej winy Eutenberga wsadzono tegoż do aresztu.

Ucieczka więźnia. Piotr Gawlik, liczący lat 25, brunet, odsiadujący w tutejszym domu karnym za zbrodnię kradzieży karę kilkuletniego więzienia, zbiegł wczoraj po południu z roboty na pl. Jabłonowskich. Zarządzono poszukiwania.

Bezrobocie. Maszyniści opery paryskiej urządzili bezrobocie, twierdząc, że są za nędznie wynagradzani. Tymczasem pobierają oni 300 franków miesięcznie, a ich pomocnicy po 190 franków. Nadto 60—80 wieczorów rocznie są wolni (w razie choroby pensję pobierają w całości).

Festyn połączony z zabawą z tańcami odbędzie się w niedzielę 11. bm. w ogrodzie Kiselki nad stawem, a to na r z e c z e m e r y t a l n e g o f u n d u s z u d l a k a p e l m i s t r z ó w w o j s k o w y c h. Program zabawy jest bardzo urozmaicony a wieczorem spalone będą nad stawem prześliczne ognie sztuczne. Wyborna muzyka 95. pp. pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza p. Forki przygrywać będzie do tańca a nadto wykona kilkanaście numerów koncertowych. Do licznego udziału w tym festynie, który niezawodnie powiedzie się wybornie, powinien publiczność zachęcić sam cel. Wszystkie muzyki wojskowe uprzyjemniały nam niejedną chwilę, to też pospieszmy w nie dzielą nad staw Kiselki, gdzie ulubiony kapelmistrz p. Forka przygotowuje kilka muzykalnych niespodzianek. Wstęp 15 ct., bilet familijny 40 ct.

Z Lubienia donoszą nam, że w koncercie p. Wilhelma Czerwińskiego, który ma się odbyć tamże d. 11. bm., weźmie także udział panna W e l t z ó w n a, była primadonna lwowskiej operetki. P. Weltzówna odśpiewa kilka numerów, co będzie niemałem urozmaiceniem bogatego programu. Należy się spodziewać, że koncert uda się wybornie, a sala koncertowa będzie przepełniona.

Po koncercie prawdopodobnie odbędzie się zabawa z tańcami, taka przynajmniej pogłoska krąży w dobrze poinformowanych sferach decydujących o.. tańcach.

Wielka wycieczka Lwowian do Stryja zapowiada się na niedzielę. Mianowicie Stowarzyszenie rękodzielników stryjskich „Gwiazda“, które po utracie w pożarze całego swego dobytku rozchwiało się, a dzięki energji i poświęceniu kilku ludzi dobrej woli, odżyło na nowo i dziś liczy zastęp do stu członków, poświęca swój sztandar i z okazji tej urządza wielki festyn ludowy w uroczym lasku Olszyna. Program jest następujący: O godz. 5. rano przyjazd delegatów na poświęcenie sztandaru Stow. z Tarnowa, Przemyśla, Stanisławowa, Drohobycza i Doliny. O godz. 7½ rano przyjazd delegatów Stowarzyszenia „Gwiazdy“ lwowskiej z chórem. O godz. 9. rano poświęcenie sztandaru w kościele parafialnym. O godz. 12 w poł. przyjazd gości na festyn. O godz. 4. po poł. rozpocznie się festyn urozmaicony zabawami. Dwie muzyki przygrywać będą najnowsze utwory. O godz. 7. wieczorem rzęsiste oświetlenie Olszyny i spalenie sztucznych ogni. O godz. 9½ pochód z muzyką i pochodniami na dworzec kol. celem odprowadzenia gości odjeżdżających. — Dyrekcja kol. zniżyła cenę jazdy do połowy z tem udogodnieniem, iż bilet powrotu ważny jest na dni cztery. Odpowiednie legitymacje wydaje Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda“ i prezes tegoż Stow. p. Głodziński, ulica Kopernika.

Z wyspy Wight.

Powitanie cesarza niemieckiego przez księcia Walji odbyło się przy „Nab-light" (latarni morskiej, położonej o kilka mil na zachód od wyspy Wight). O godzinie 4. po południu pojawiła się daleko na widokręgu eskadra niemiecka. Niemieckie statki wojenne zbliżały się powoli w jednym długim szeregu: na przedzie jacht „Hohenzollern", na którego pomoście stał cesarz w mundurze admirała, w otoczeniu: hr. Bismark'a, hr. Hatzfeld'a i innych osób cesarskiego orszaku. Powitanie odbyło się przez sygnały. „Hohenzollern" wywiesił flagę angielską na maszcie przednim, a sztandar niemiecki na maszcie wielkim; Jacht „Osborne" na którym jechał ks. Walji flagę niemiecką na maszcie przednim, a angielską na wielkim. Skoro jachty zbliżyły się do siebie, niemieckie okręty wojenne, na sygnał dany przez cesarza, oddały salwę powitalną z 21 strzałów armatnich. Dym armat zasłonił na chwilę jachty i okręty wojenne, z dymu wyłaniały się jedynie wierzchołki masztów i flagi. Powoli zbliżała się eskadra niemiecka przez szpaler parowców spacerowych, których pasażerowie witali cesarza okrzykami aż do Spitheadu, gdzie ustawiona była w trzech długich szeregach flota angielska, oczekując majestatu na przegląd. Skoro „Hohenzollern" wypłynął na wody zatoki, zagrzmiały działa lewego skrzydła floty angielskiej, a w kilka chwil później działa skrzydła prawego. Przed oczami widzów roztoczył się teraz wspaniały widok. Wszystkie maszty i wielce okrętów pokryte były majtkami w błękitnych marynarkach, białych spodniach i słomkowych kapeluszach, gdy tymczasem majtkowie niemieccy ubrani byli w białe marynarki, białe kapelusze i błękitne spodnie. Cesarz przypatrywał się, stojąc na pokładzie „Hohenzollerna", z wielkiem zajęciem flocie angielskiej.

Powitawszy poprzednio sztandar królewski, powiewający na statku „Osborne," eskadra niemiecka w zatoce Osborne zarzuciła kotwicę. Książę Walji udał się na pokład „Hohenzollerna," aby w imieniu królowej powitać cesarza. Przy „Trinity Pier" w Cowes odbyło się wylądowanie. Kompania marynarzy stanowiła straż honorową, a dwie orkiestry okrętowe zagrały pruski hymn narodowy, w chwili, gdy cesarz na ląd wstępował. W otwartym czterokonnym pojeździe udał się cesarz, książę Walji i jego żona, oraz książę Cambridge przez szpaler wojska, witany okrzykami tłumnie zebranej publiczności ku Osbornowi. Na terrasie, wiodącym ku głównemu wejściu do zamku, królowa, w otoczeniu członków rodziny królewskiej, najwyższych urzędników dworu, oraz lorda Salisburego, powitała swego wnuka. Królowa ubrana była w czarne szaty, a po nad błękitną wstęgę orderu Podwiązki, miała żółty kordon orderu Orła czarnego. W zamku odbyło się następnie przedstawienie obu orszaków.

Zamek i park Osborne, w którym cesarz niemiecki zajął chwilowe mieszkanie, wznoszą się w północno-wschodniej części wyspy Wight, na wzgórzach, ciągnących się przez obiedwie miejscowości Cowes wzdłuż morza, i których najwyższe wzniesienie nosi na swych grzbiecie zamek i park. Zamek ten, równie jak Balmoral w Szkocji, stanowi prywatną własność królowej, gdy tymczasem Windsor, Buckingham i inne pałace, służące za pomieszkanie królowej, są własnością korony. Urocze położenie nad morzem, łagodny klimat, powietrze i lasy skłoniły przed mniej więcej 40tu laty królowę i jej małżonka, do urządzenia tutaj dla siebie i dla swych dzieci siedziby, w którejby w oddali od wrzawy stolicy przepędzać mogli w spokoju część roku. Poskupowano więc od rozmaitych osób prywatnych rozległy obszar, ujęty tamo go i zwiększano nowemi kupnami, i w ten sposób stworzono park „Osborne," olbrzymią przestrzeń łąk i gajów, dolin i wzgórz, ogrodów i smugów, angielski park o uroczej odmianie wszelkich przyrodą warunkowanych kształtów, najwyższej kulturze, wytwarzającej całe partie, przypominające las dziewiczy. Szczęśliwy klimat wyspy, zupełnie równy pod względem temperatury północnym Włochom, sprzyjał wielce pracy ogrodników. Rzadkie gatunki drzew ze wszystkich okolic państwa angielskiego, zarówno z kraju ojczystego, jak z Azji, z gór Himalajskich, i z południowej Afryki i Nowej Zelandji, udają się tutaj bujnie przy łagodności klimatu, którym najpiękniejsze cedry, akacje, wellingtonie, żywopłoty z rododendronów, drzewa kameliowe i palmy zimują bezpieczne bez żadnej osłony, tak, iż park Osborne nawet w miesiącu styczniu tworzy ogromny obszar bezustannej zieloności. Ogrody zbytkowe ograniczają się na dwóch wznoszących się przed zamkiem terrasach, najwyższy punkt wybrano pod zamek. Jest to willa włoska w wielkim stylu, jaką widzieć można w okolicy Rzymu w Tivoli-Frascati; willa z czasów Rafaela i Michała Anioła, z okresu największej potęgi wielkich rodzin rzymskich. W ten sposób powstał wysoki gmach, zbudowany z szarego piaskowca o trzech piętrach, z owalną przybudówką w kierunku morza, z altaną w tyle i na boku, z długiem skrzydłem w stylu włoskiej loggii o otwartych arkadach na parterze i po nad nim. Willa ta stanowiła właściwy dom mieszkalny królowej i księcia małżonka, w którym odcięci od reszty świata żyli życiem rodzinnem. Przez obszerny i wysoki westybul prowadzą szerokie schody o złoconych poręczach do piętr górnych. Obicie ścian przedsionka stanowi dołem ciemno żółty marmur, wyżej w świetle słońca jaśnieją kolory i kształty — wspaniałe freski — i oświecają komnaty atmosferą sztuki i piękna.

Z izby sądowej.

Czerniowce 8. sierpnia.

(*Obraza w piśmie spornem*).

W tutejszym miej.-deleg. sądzie powiatowym dla spraw cywilnych toczył się proces o prowizorjum między dwiema stronami, z których jednę zastępywał koncypient adwokacki p. Stadtmauer, a drug znany pisarz pokątny p. Franciszek Bartel. W piśmie spornem ten ostatni wyraził się, „iż zastępca strony przeciwnej jest widocznie „gorąco kąpany," że wyłuskawszy się świeżo z uniwersytetu, jako młody zastępca prawny, nie rozumie ustawy, i że przeto strona przeciwna w słabe dłonie złożyła swą obronę."

P. Stadtmauer uczuł się osobiście obrażonym powyższemi wyrażeniami i zaskarżył p. Bartla do sądu karnego miej.-delegowanego o przekroczenie z §§. 496 i 488 u. k.; następnie jednak zmienił oskarżenie, powołując jedynie winę z §. 491 u. k.

Rozprawa powyższa odbyła się w poniedziałek d. 5. bm., przed auskultantem dr. Kisselitzem, jako sędzią wyrokującym.

Oskarżony p. Bartel nie poczuwał się do żadnej winy i oświadczył, że na powyższe swe twierdzenia, co do nieznajomości prawa u p. Stadtmauera, przeprowadzi dowód prawdy. Sędzia jednak dowodu tego nie dopuścił. Wtedy p. Bartel zacytował na swą obronę trzy orzeczenia trybunału kasacyjnego, a mianowicie: 1) z 3. lutego 1853 l. 256, opiewające: „*Die Anwendung eines durch Gewohnheit zum Sprichworte gewordenen beleidigenden Ausdruckes ist keine Beschimpfung*;" 2) z 17. sierpnia 1871 l. 1388: „*Wenn die Beleidigung gleich erwiedert wurde, so ist sie straflos*", i 3) z 22. grudnia 1851 l. 95: „*Die Erklärung des Mangels an Vertrauen gegen eine bestimmte Person, ist noch keine Erklärung über Vorhandensein bestimmt entehrender Eigenschaften*" — i na podstawie tego żądał uwolnienia.

Sędzia — jak donosi czern. *Gaz. Pol.* — nie przychylił się do wywodów obrony i — uznawszy winę podsądnego z §. 491 u. k. — zasądził go na 60 złr. kary, względnie na miesiąc aresztu. W motywach podał, iż wyrażenia p. Bartla, w piśmie spornem zawarte, są obrazą honoru tem więcej, iż obrażony, posiadając urzędowe świadectwa swej znajomości prawa, nie może być ocenianym w tym kierunku przez nierównego mu studjami.

Oskarżony p. Bartel zgłosił odwołanie, co do winy i kary, a tutejszy świat prawniczy, który rozmaicie interpretuje kwestję powyższą, z wielkiem zajęciem czeka co z tem zrobi pierwsza instancja.

Przegląd polityczny.

* Dowiadujemy się, że stosownie do podniesionych przez właścicieli prawa propinacyjnego, trudności nasuwających się co do §§. 6. i 8. warunków kontraktu dzierżawnego, dyrekcja gal. funduszu propinacyjnego skłonną jest opuścić zupełnie postanowienie §. 6, że „na wezwanie dyrekcji winien dzierżawca przyjętych przez się szynkarzy w przeciągu dni 8 bez wahania oddalić". W §. 8. wspomnianych warunków zajdzie ta zmiana, że zerwanie umowy miejsce mieć będzie tylko w razie niezapłacenia czynszu dzierżawnego lub na wypadek nieuzupełnienia kaucji, gdyby ta została uszczuploną. Paragraf 15 rozumieć należy tak, że dzierżawca odpowiada za opłatę przez poszczególnych szynkarzy w myśl §. 20 ustawy z r. 1875, opłacać się mające o tyle, o ile zadość nie uczynie wezwaniu starostwa i nie usunie zalegającego z opłatą szynkarza. Żądanie niektórych właścicieli prawa propinacji, aby do wyrugowania szynkarzy służyła egzekucja polityczna, o tyle może być zaspokojone, że w chwili kiedy dzierżawca zawiadomi starostwo, iż szynkarza usunął, a on dalej mimo tego szynkuje, władza polityczna będzie mogła z nim postąpić jak z każdym pokątnym szynkarzem. Jest to co prawda tylko interpretacja a wyraźne postanowienie o egzekucji politycznej nie byłoby szkodliwe.

* Z powodu rozwiązania rady powiatowej w Gorlicach ustanowionym zostanie tam tymczasowy zarząd spraw powiatowych. W skład tego zarządu zaproponowało tamtejsze starostwo na członków pp. Edwarda Miłkowskiego właść. dóbr w Gorlicach, ks. Marcelego Żabickiego rz.-kat. proboszcza w Gorlicach ks. Stefana Chylaka gr.-kat. proboszcza w Męcinie, Józefa Olszewskiego właśc. dóbr w Sietnicy, Antoniego Romana naczelnika gminy Rzepiennik Strzyżowski i Wania Kowalczyka naczelnika miasteczka Bście ruskie; na ich zastępców zaś pp. ks. Stanisława Ziemiańskiego rz.-kat. proboszcza w Bieczu, ks. Piotra Capińskiego rz-kat proboszcza w Gładyszowie, Józefa Bruche naczelnika gm. w Moszczennicy i Władysława Dembowskie wł. dóbr w Sierach.

Namiestnictwo aprobowało powyższych kandydatów, i proponując p. Edwarda Miłkowskiego, na przewodniczącego zarządu, przesłało sprawę całą Wydziałowi krajowemu do zaopinjowania.

* W katolickiem kasynie w Braunau, zdawał onegdaj poseł do rady państwa Doblhamer sprawę ze swych czynności poselskich, przyczem omawiał przedewszystkiem sytuację stronnictwa konserwatywnego w radzie państwa, krytykując w wyrazach bardzo ostrych zachowanie się rządu w obec żądań partji klerykalnej w sprawie zaprowadzenia szkoły wyznaniowej. Poseł Doblhamer obwiniał rząd, iż na szkodę katolickiej ludności robi jedno ustępstwo za drugiem stronnictwom liberalnym i że nie dotrzymał danego z najkompetentniejszej strony przyrzeczenia, według którego ustawa szkolna miała być zmieniona. Przedłożony bowiem projekt do zmiany, jest absolutnie nie wystarczający i nie do przyjęcia. Przy żądaniu szkoły wyznaniowej posłowie konserwatywni stać będą wytrwale i z żądaniem tem, albo zwyciężą, albo padną. Dłużej nie pozwolą ze sobą żartować. Rząd stara się widocznie narazić sobie teraz wszystkie stronnictwa. W końcu przyjęto jednogłośnie proponowaną przez mowcę rezolucję wyrażającą rządowi najgłębsze ubolewanie z powodu jego zachowania się w obec żądań konserwatystów, dotyczących szkoły katolickiej i wzywającą biskupów i katolickich członków izby panów, aby z własnej inicjatywy wnieśli projekt do ustawy o szkole wyznaniowej.

* Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt ustawy, mocą której prawo wydawania wyroków w sprawie zakwestjonowanych wyborów ma być składane w ręce królewskiej kurji (najwyższego trybunału). Projekt ten wniesiono już przed kilku laty w sejmie węgierskim, lecz został wtedy przez większość odrzucony. Minister Szilagyi, wierny swemu programowi, zamyśla wznowić ten projekt w zmienionej stylizacji.

* Francuski minister spraw wewnętrznych Constans zakomunikował nagonegdajszej radzie gabinetowej rezultat wyborów do rad jeneralnych. Wybrano 1438 radców jeneralnych i to 949 republikanów a 489 konserwatystów. Z wybranych republikanów należy 689 do umiarkowanych a 158 jest radykalnych. Nowo wybrano 102 republikańskich radców jeneralnych. Konserwatyści uzyskali 29 krzeseł. W sprawie wyborów parlamentarnych *National* donosi: że boulanżyści, bonapartyści i rojaliści robią wielkie wysiłki do zebrania pieniędzy na agitację wyborczą. Hrabia Paryża ofiarowałby podobno pewną sumę, ale jest bardzo wybrednym co do kandydatów i chciałby wpierw wiedzieć, jakiemi sumami rozporządzać będzie Boulanger w miesiącu wrześniu. W sprawie potrzebnych na agitację wyborczą funduszów toczą się już podobno rokowania pomiędzy hr. Paryża a bankierami Boulangera i księciem Wiktorem Napoleonem.

* Przybycie księcia Bismarka i wszystkich ministrów do Berlina podczas pobytu tamże cesarza Franciszka Józefa, ma być także wyzyskanem w tym kierunku, aby powziąć ostateczne postanowienie co do zwołania parlamentu niemieckiego. Prawdopodobnie zostanie parlament tym razem szybciej zwołany, niż zwykle, a mianowicie rozpocznie on swoje prace już między 22. a 25. października. Sesja potrwa najpóźniej do 21. lutego 1890 roku, a w tym czasie załatwi parlament etat, ustawę bankową, co do której musi poprzednio nastąpić osobista konferencja ministrów skarbu większych państw związkowych.

* W sprawie wizyty carskiej w Niemczech przypominają dzienniki stwierdzony jakoby już dawniej fakt, że otoczenie cara, którego duszą jest prokuror św. synodu Pobiedonoscew, starało się na wszelki sposób odwieść cara od podróży do Berlina. Berliński *Tageblatt* dowiaduje się od swego petersburskiego korespondenta, że osoby z otoczenia cara zbierały skrzętnie wszystkie artykuły prasy niemieckiej, któreby mogły rozdraźnić cara i zręcznie mu je podsuwały. Przy łatwo zapalającym się temperamencie cara i niewielkiej jego sympatji do Niemiec, udawało się nieraz obudzić gniew cara i wmówić w niego, że w Niemczech starają się przedewszystkiem o prowokowanie Rosji do wojny zaczepnej, aby inne mocarstwa mogły także przeciw niej wystąpić jako burzycielce pokoju. Dopiero list cesarza Wilhelma, dołączony do portretu przedstawiającego cesarza niemieckiego za przybyciem do Peterhofu, który niedawno temu przesłał cesarz Wilhelm carowi i który ma być bardzo serdecznym — zmienił usposobienie cara i nakłonił go do podróży do Niemiec, którą doradzał także p. Giers.

* O stosunku Serbji do mocarstw europejskich pisze półurzędowy belgradzki *Odjek*, że państwa bałkańskie pragną w spokoju i wzajemnej zgodzie sprawy swoje same załatwiać, a nie mięszać się do sporów, jakie zachodzą między rywalizującemi ze sobą mocarstwami. Dziennik przytoczony zapewnia w końcu, że państwa bałkańskie starają się o to, aby mocarstwom nie dawać powodu do obaw o zakłócenie spokoju, przeciwnie pragną one szczerze, aby zostały spokojnie na boku i wtedy, kiedy naprężenie stosunków między mocarstwami doprowadzi do wojny.

* Od kilku dni opozycyjne dzienniki włoskie nie przestawały szerzyć pogłoski o zamiarze rozwiązania parlamentu. Mówiono, że Crispi chce się pozbyć niewygodnej reprezentacji, ażeby mógł z całą bezwzględnością oddać się celom swej zagranicznej polityki, a względnie przygotować się do wojny. Śród tych alarmujących pogłosek wydany został dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej. „To ukryte rozwiązanie parlamentu", zawołała prasa opozycyjna, i posypały się najrozmaitsze komentarze co do pobudek tego niespodziewanego środka. Dzisiaj wiadomo, iż nie jest to preludjum do rozwiązania parlamentu, ale sensacyjne przypuszczenia nie umilkły. Jedni twierdzą, że Crispi chce się istotnie uwolnić od kontroli parlamentarnej, by swobodnie rozwinąć swą politykę austrjacko-niemiecką; inni sądzą przeciwnie, że chce z otwarciem nowej sesji włożyć w usta króla oświadczenia pokojowe celem zneutralizowania alarmu, podniesionego przez opozycję. *Gazzetta piemontese* mniema, iż jest to zwykły środek administracyjny, zarządzony w celu przyspieszenia toku spraw bieżących. Najprawdopodobniej przypuszczanie to jest słusznem. Organ rządowy *Riforma* twierdzi to samo, a zarazem usiłuje zapewnić o pokojowych intencjach rządu włoskiego, który „dalekim jest od wszczynania wszelkiej agitacji politycznej, zwłaszcza teraz, kiedy ważne kwestje polityki wewnętrznej domagają się załatwienia, a położenie międzynarodowe wymaga postępowania taktownego i roztropnego."

* Z powodu wypadków na wyspie Krecie — przynosi organ kanclerski oficjalne zaprzeczenie, jakoby sprawa wyspy Krety miała być w ten sposób załatwioną, że cesarz niemiecki podaruje ją swej siostrze, narzeczonej następcy tronu greckiego, w posagu. Zaprzeczenie swe zaopatrzyła *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w następującą uwagę, która może służyć za próbkę wzorowego stylu dziennikarskiego: Wynalazca tej bajki odznaczać się musi zdumiewającą głupotą i bezczelnością i zarazem nader silnem zaufaniem do ograniczonego umysłu czytelników; mógł się bowiem spodziewać, że znajdzie pomiędzy nimi łatwowiernych, którzy uwierzą iż świetną pono byłoby dla Niemiec korzyścią, gdyby dla swych interesów wschodnich, dla których książę Bismark nie poświęci nawet kości choćby jednego muszkietera pomorskiego, chciał pozyskać w ten sposób, że przyprawiłby drogą gwałtu i oszustwa sułtana o utratę Kandyi.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 8. sierpnia. Dochodzą tutaj wiadomości z autentycznego źródła londyńskiego, że lubo podróż cesarza Wilhelma do Anglji początkowo uważano za wizytę prywatną, to jednak przybrała ona cechę wysoce polityczną i ma nadzwyczaj wielką doniosłość dla politycznej sytuacji kontynentu, a mianowicie dla południowo-wschodniej Europy. Aczkolwiek formalny aljans z potrójnem przymierzem nie jest możebnem, pomimo to jednak pogodzono kierunek angielskiej polityki z polityką potrójnego przymierza, tudzież załagodzono rozmaite osobiste nieporozumienia. (*Cz.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Paryż 9. sierpnia. (*Według urzędowego doniesienia*). Pierwsze posiedzenie senatu jako trybunału państwowego odbyło się wczoraj. Prócz zwykłej warty zaciągnięto nadto batalion piechoty. Posiedzenie otwarto po godzinie 1. w południe. Przy odczytaniu nazwisk senatorów, okazało się, że 26 nie przybyło. Następnie Greffier Sorel odczytał wśród niezwykłej ciszy na sali rozmaite akty odnoszące się do sprawy, poczem zabrał głos prokurator celem uzasadnienia oskarżenia. Oświadczył on na wstępie, że akt oskarżenia wygotował nader zwięźle, dziś atoli jest przekonany, że na rzecz całą padnie światło i wiele kwestyj, które na pozór zdawały się być niedokładnie obrobionemi, przedstawi się zupełnie jasno.

Wywód faktyczny rozpoczął p. Quesnay de Beaurepaire od uzasadnienia punktu oskarżenia co do tworzenia przez Boulangera spisku. Prokurator opowiada tu obszernie, jak się Boulanger zachowywał na każdem ze swoich stanowisk, czy to jako minister wojny, czy jako komendant Tunisu i podnosi przytem stosunki jego z osobami wcale podejrzanemi.

W tem miejscu wywód prokuratora przerwano. Członkowie bowiem prawicy trybunału państwowego postanowili natychmiast po odczytaniu aktu oskarżenia postawić kwestję kompetencji.

Po podjęciu na nowo posiedzenia przez trybunał państwowy, prokurator omawiał punkty oskarżenia dotyczące nieuczciwego postępowania jenerała, wywód swój zakończył słowami: „I za to ich (Bohlangera, Rocheforta i Dillona) ścigamy."

Dalsze umotywanie aktu oskarżenia odroczono do piątku i na tem posiedzenie przerwano.

Paryż 9. sierpnia. (*Pryw.*). Od południa tłumy ludności gromadząc się, otaczały pałac Luxemburski, którego służba bezpieczeństwa była wczoraj pod osobistem kierownictwem prefekta policji. Był to dzień zebrania się senatu w sprawie Boulangera. O godzinie ¼ na 2. zebrał się senat. Członkowie lewicy przybyli po większej części we frakach. W chwili jawienia się Naquet'a wszczął się pewien szmer. Naquet zwrócił się ku lewicy i tam zajął miejsce. Obok niego nikt nie usiadł.

Jeneralny prokurator p. Quesnay de Beaurepaire, jako oskarżyciel, zwraca się przedewszystkiem przeciw onegdajszej obronie Boulangera wydanej w formie proklamacji i nieprawdę w niej zawarte z aktami w ręku udowodnić usiłuje. Wywód prokuratora o stosunkach Boulangera do Bureta i innych skompromitowanych osobistości nie był nie tylko pozbawiony zajęcia, ale zostawszy wyświetlony, sprawił widoczne wrażenie. Prawica, która od czasu do czasu prokuratorowi przerywała, została przez przewodniczącego ostro upomnianą. Spokój na zewnątrz nie został nigdzie zakłócony.

Rzym 9. sierpnia. Były minister-prezydent Cairoli zmarł w Neapolu. Pogrzeb odbędzie się kosztem królewskim.

Ateny 7. sierpnia. Porta postanowiła zarządzić na Krecie stan oblężenia.

Wiedeń 9. sierpnia. Giełda pieniężna. Kredyty w obrocie prywatnym 305·70.

Wiedeń 9. sierpnia. Dotychczasowy zakaz dowozu do Rosji olejów wyprodukowanych z gorzkich migdałów został zniesiony, a cło od puda tychże olejów ustanowiono na 15 rubli 85 kopijek.

Dortmund 9. sierpnia. Mnóstwo robotników hutniczych zaprzestało pracy. Nadto przedsiębrali oni tak gwałtowne środki celem wymuszenia przyjęcia ich żądań, że musiano zarekwirować wojsko dla poskromienia zaburzających spokój publiczny.

Grac 9. sierpnia. Towarzystwo trifailskie zezwoliło na obniżenie pracy dziennej do 12 godzin i na podwyższenie płacy. Niezadowoleni z tego robotnicy, wzbraniali się uczynić zadość rozkazowi starosty do rozejścia się, skutkiem czego aresztowano z nich 200.

Paryż 9. sierpnia. Posiedzenie trybunału państwa nad podziewanie spokojne. Wolno wejść jedynie za kartami wstępu; galerje przepełnione, pod trybuną prezydenta Leroyer stół, przy którym prokurator generalny i dwóch adwokatów generalnych, wszyscy trzej w czerwonych togach. Generalny prokurator Quesnay de Beaurepaire mówił silnym głosem i jasno; podczas mowy z początku panowała cisza, później prawica przerywała, przeciw czemu lewica protestowała. Mowa prokuratora trwała od 2 do 6 godziny i jeszcze nieukończona. Największe wrażenie sprawiły ustępy dotyczące prywatnego życia Boulangera i Dillona.

Stambuł 9. sierpnia. W skutek stwierdzenia objawów cholery w Mezopotamii, zarządzono w Bassorze dziesięciodniową kwarantanę.

Londyn 9. sierpnia. *Times* donosi, że Schakir pasza, obecnie turecki ambasador przy dworze petersburskim, zostać ma jeneralnym gubernatorem Krety.

Daily Chronicle donosi że Niemcy przedstawiły Rosji nader ważne propozycje, mające na celu pojednanie zupełne obu państw.

Belgrad 9. sierpnia. Przeciw rozbójnikom urządza rząd formalne obławy w pojedyńczych okręgach; w ostatnich dniach zabito 4, złapano 2 rozbójników.

Sofja 9. sierpnia. Książę Ferdynand powrócił tutaj. Stransky wyjechał za urlopem. Obiega pogłoska, iż podał się do dymisji.

Rzym 9. sierpnia. Dziennik *Esercito* oświadcza, iż wiadomość o dymisji ministra wojny jest bezzasadną. Dalej donosi ten organ, iż począwszy 10. bm. 7000 żołnierzy armji stałej otrzyma nieograniczone urlopy, z czego wynika, iż nie zasługują na poważną uwagę obawy, jakoby teraz właśnie groziło pokojowi niebezpieczeństwo.

Berlin 9. sierpnia. *Kreuz Ztg.* donosi z Londynu, że zdrowie księcia Walji wiele pozostawia do życzenia; cierpi on na reumatyzm i zapalenie w nogach.

Berlin 9. sierpnia. *Köln. Ztg.* donosi: Powstanie na Krecie przybiera groźny charakter.

Cowes 9. sierpnia. Królowa odprowadziła cesarza aż do powozu i ucałowała go w oba policzki. Członkowie rodziny królewskiej towarzyszyli cesarzowi aż na wybrzeże, gdzie serdecznie żegnano monarchę. Książę i księżna Walji towarzyszyli cesarzowi aż do statku „Hohenzollern." Po bardzo serdecznem pożegnaniu, ruszył „Hohenzollern" całą siłą pary wśród sygnałów armatnich ku Dover, gdzie „Hohenzollern" połączy się z eskadrą niemiecką, a dziś rano odbywać się będzie dalsza podróż ku Antwerpji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. sierpnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. Z. Skrzyński, z Harty. A. Obertyński, z Nowego sioła. A. Kuczyński, z Kijowa. W. Kietliński, z Podola rosyjskiego. F. A. Symon, z Petersburga.

HOTEL FRANCUSKI. H. Łastawiecki, z Siterza. F. Kottlar, z Czerniowiec. I. Janicki, ze Zborowa. H. Frantz, z Tarnopola. A Ewert, z Pragi. S. Grünberg, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Orłowski, z Warszawy. A. Hansdorf, z Husiatyna. R. Bolek, z Białej. E. Kadyi, z Tarnopola. J. Kannenberg, ze Stryja. G. Dańczak, z Serajewa. G. Opolecki, z Podusilny. F. Erdl, A. Dobrenic, F. Wełdycz, S. Nawratil, z Gródka.

HOTEL KUHNA. I. Litwiński, z Krakowa. W. Dąbrowski, z Byszowa. A. Lewicki, ze Stanisławowa. W. Pelz, z Rawy.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. sierpnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	193 50	196 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	235 25	238 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 58 l.	98 60	99 60
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 30
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	55 50	58 —
„ „ „ 2½% „ „ „	47 —	48 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	58 95	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	75 80	75 10
„ węgierskie banku kredytowego	319 50	319 —
„ Banku anglo-austrjackiego	126 60	125 75
„ Unionbanku	226 50	227 —
„ kolei Karola Ludwika	193 —	198 75
„ kolei północnej	253 50	254 —
„ kolei południowej (Lombardy)	119 —	119 50
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	223 50	224 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	236 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 25	148 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 75	109 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	218 25	218 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 25	232 25
Renta węgierska złota 4-proc.	100 —	100 —
Akcje Bankvereinu	109 60	109 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 23½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	305 87	305 23
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 51	— —
Berlin, dnia 9. sierpnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1889 r.	Pociąg posp. wagi. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·32
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·08		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·20
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·50		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	8·20	4·08	2·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·53	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 9. sierpnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 20—8 65	8 15—8·50	8·——8 35	8 35—8·75
Żyto	7 15 —·—	6 50—6 90	6·50—6·85	6·60—7·20
Jęczmień	6 50—7·50	6 25—7·—	6·——7·—	6 50—7·50
Owies	7·——7·50	6 ——7·—	6·——7·—	7 — —·—
Groch	—·——·—	7 ——9·50	7·——9 —	—·——·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	15 —16 25	15—16 —	15·—16—	15·50—16 50
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 60·— do 90 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 13·50 do —·—

Usposobienie spokojniejsze.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Jeszcze tylko krótki czas.

CYRK
ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś w Sobotę 10. Sierpnia 1889.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Orkiestra pod kierownictwem pana BARANKA.

Początek koncertu o godzinie 7½.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5 do końca przedstawienia.

Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.

Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codzienie wielkie przedstawienie.

W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

Jutro wielkie przedstawienie ze zmienionym programem.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Do sciemnienia włosów siwych olejek orzechowy tylko u *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15. Flakon 35 ct. 4

Poszukuje się do wzięcia w większej ilości pachtu MLEKA od 1. Października. Zlecenia przyjmuje się pod lit. K. W. poste restante Medyka. 509

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika."

Maszynista z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Adres: D. J. Sołotwina. 497

Studenci znajdą po wakacjach umieszczenie z wiktem i usługą pod bardzo przystępnymi warunkami. Rynek l. 29, III. piętro, nr. drzwi 12.

Nauczycielkę do 10-letniej panienki z konwersacją francuską, muzykalną, mogącą nauczać według planu szkolnego potrzebuje zaraz. Zgłoszenia przyjmuje A. B. poste restante Sokal. 505

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb,* Budapest, Seminargasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 451

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Koralnicka 8, 3 pokoje w parterze i na drugiem piętrze. 498

5 pokoi z przynależnościami. Chorąższczyzna 21, I. piętro. 507

Do wynajęcia ul. Sykstuska l. 58, 2 pokoje, kuchnia spiżarnia; 3 pokoje, kuchnia; 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia, stajnia, wozownia. Ulica Kraszewskiego l. 17 od 1. października 4 pokoje, sionka, kuchnia.

Przy ulicy Sobieszczyzna l. 6, obok Czerwonego klasztoru, pomieszkania zaraz do wynajęcia: w parterze 3 lub 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; na I. piętrze 3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 508

Dla nie zważających na mody!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283 e

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33

Rok założenia 1841

poleca **materje jesienne** roku zeszłego i **resztki** po bardzo zniżonych cenach.

Przeniosłam moją

PRACOWNIĘ

na ulicę Boimów l. 3, róg od Halickiej

przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące.

Justyna Gostyńska.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę weterynarza miejskiego, z którą posadą połączona jest płaca roczna 400 złr. a. w.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do tutejszego magistratu najdalej do końca sierznia 1889 r.

Z Magistratu miasta 1676

Gorlice, dnia 5. sierpnia 1889.

Burmistrz

Biechoński m. p.

W ortopedyczno-gimnastycznym

ZAKŁADZIE

Prof. M. Chir. etc. **Edwarda Madeyskiego**

przy ulicy Piekarskiej l. 21,

znajdzie umieszczenie **dwóch chłopców,** uczęszczających do szkół, którzy potrzebują chigienicznej gimnastyki i opieki lekarskiej.

Zakład ten przyjmuje dzieci obojej płci z wszelkiemi fizycznemi wadami do wyleczenia za pomocą ortopedycznej gimnastyki, albo z całem umieszczeniem w zakładzie, albo też dla kuracji dochodzących.

Zaś **newralgie** wszelkie, jak migrenę, ból w twarzy, nerwoból krzyżowy, kulczowy etc. leczy się z **niezawodnym skutkiem** za pomocą **masażu,** na życzenie także w mieszkaniu pocjenta.

Bliższych wyjaśnień udziela właściciel i kierownik tego zakładu ustnie od 2.—4. lub pisemnie pod powyższym adresem. 1677

Miejskie źródło Teplitz (Cieplice).

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. 1473 a

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eljasz Menkes, Jagiellońska, 17. **Sprzedaż w składach wód mineralnych:** W. Goldbaum, ulica Karola Ludwika, 29 i Rejtana 8; Mendrochowicza, Rynek 44; Weinreb, ulica Karola Ludwika liczba 33, i w aptekach Z. Ruckera i Rappaporta (Rynek).

MORSZYN

ZDROJOWISKO i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno-powietrzne. Hydroterapia, Elektryka. Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej". — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. — Listowne porozumienie pożądane.

1680 *Dr. A. Medwej,* kierownik Zakładu.

Ogłoszenie.

1637

Otrzymawszy na całą Galicję zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego z Zawodziu pod Katowicami (Górny Szląsk) dawniej Karola Scharffa i Spółki w Wrocławiu; — podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia **wszelkich nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.

Cenniki tak pierwszych jakoteż i drugich rozsyłamy na żądanie franco i gratis.

Dom komisowy Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

ZMIANA LOKALU.

1593

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych,

oraz **skład srebra chińskiego**, pod firmą:

KAROL VÖLKER i SYN

został przeniesiony z Rynku na plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

Do wydzierżawienia

Majętność Kopań

w powiecie Przemyślańskim

od 1. Marca 1890.

Bliższa wiadomość u Dra Popiela, adwokata we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 22.

OGŁOSZENIE.

Doszło do naszej wiadomości, iż niektóre osoby w celach konkurencji rozsiewają pogłoskę, jakoby piwo pilzneńskie znachodzące się we Lwowie na składzie u p. **Osjasza Wixla** w beczkach, zaś u p. **S. Wiesera** w butelkach niebyło prawdziwem piwem pilzneńskiem.

Zniewala nas to do ogłoszenia publicznego, iż główne składy piwa pochodzącego z naszego browaru w Pilznie znajdują się u wyżej wymienionych firm a mianowicie:

Piwo beczkowe u p. Osjasza Wixla, Lwów, ulica Bogusławskiego l. 13.

Piwo butelkowe u p. S. Wiesera, Lwów, ulica Sykstuska l. 14 i że firmy te sprowadzają z naszego browaru prawdziwe wystałe piwo eksportowe.

Nadto zauważamy, że powyższe firmy otrzymują tak często świeże transporta piwa, iż mowy być nie może by piwo na rzeczonych składach utrzymywane było złem lub nieświeżem; czego najlepszym dowodem jest, iż wszyscy pp. restauratorowie, właściciele kawiarń, handlów i hoteli trzymają tylko piwo pilzneńskie z browaru Akcyjnego, przeciwne twierdzenia są jedynie manewrem konkurencyjnym interesowanych osób.

Zarząd browaru Akcyjnego

w Pilznie. 1636

Handel Wiktuałów

w bardzo dobrem miejscu jest z urządzeniem zaraz do sprzedania. 1681

Wiadomość w Cukierni Pana Staffa, Skarbkowska.



Młocarnie ręczne i kieratowe

dostarczają w największym wyborze i szybko młócące

UMRATH i Spółka

fabryka machin rolniczych

w Pradze-Bubna

Filja pod własną firmą we **Lwowie,** ulica Grodecka 61. 1640 a

Katalogi na żądanie gratis.

Ważne dla Pań!

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

dywanów Smyrneńskich.

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul. Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber**, która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów, i prawdziwą włóczkę angorę po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek liczba 38

we własnym domu

Skład fabryczny farb i handel materjałów

pod „CZARNYM PSEM".

Założony w roku 1881

składający się z następujących oddziałów, a mianowicie:

Oddział I. Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania.
Oddział II. Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materyj, farby drukarskie, litograficzne i t. p.
Oddział III. Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania.
Oddział IV. Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelnicze i piwniczne.
Oddział V. Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia i t. p. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne.
Oddział VI. Artykuły chirurgiczne.
Oddział VII. Główny skład z wyłączną sprzedażą dla Galicji patentowanych lamp błyskawicznych M. Herrmana.
Oddział VIII. Materjały i chemikalie.

Wszelkie artykuły dostarczam w najlepszej jakości i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie. 1678 c

Z powodu wyjazdu jest w Samborze w Rynku najpiękniejsza

KAMIENICA

do sprzedania. 1609

Bliższej wiadomości udzieli Wny Dr. Pawliński, w Samborze.

Jan Hruzik

artysta-malarz

mieszka w domu przy ulicy Zielona liczba 48.

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem, tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 575

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Wydanie trzecie, znacznie pomnożone.

Doświadczone sekreta

Smażenia konfitur i soków

oraz robienia

konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych.

zebrane przez

Florentynę i Wandę.

Cena 50 ct. 1614

W. MANIECKI

DRUKARNIA NARODOWA

Lwów — ul. Kopernika, l. 7.

Wch pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców

uprzejmie proszę by raczyli zażądać:

Ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstw

u firmy: 1651

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9

Poszukuje się od 1. października b. r.

Leśniczego

z wyższym egzaminem.

Podania wraz z odpisami świadectw i poleceń, które w razie nieuwzględnienia pozostaną bez odpowiedzi, nadsyłać należy pod adresą:

Zarząd Dóbr Miżyniec

(poczta w miejscu). 1653

MAGAZYN FABRYCZNY

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1,

po możliwie nizkich cenach

poleca:

PONCZOCHY, SKARPETKI, PONCZOSZKI dziecinne w największym wyborze.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Aptekarza Rysz. Brandt'a

pigułki szwajcarskie

od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr **R. Virchow,** Berlin, **Gietl,** Moguncja, (†) **Reclam,** Lipsk, (†) **Nussbaum,** Moguncja, **Hertz,** Amsterdam, **Korczyński,** Kraków, **Brandt,** Klausenburg,

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta.

Prof. Dr. **Frerich,** Berlin, (†) **Scanzoni,** Würzburg, **C. Witt,** Kopenhaga, **Zdekauer,** Petersburg, **Soederstädt,** Kasan, **Lambl,** Warszawa, **Forster,** Birmingham.

w przypadłościach dolnych organów ciała,

cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy, zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorżkie wody, krople, mikstury i t. p.

Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 220



Skład główny we Lwowie u Rudolfa Weinreba, ulica Karola Ludwika liczba 33. 1612

H. Nestla mączka dla dzieci

od 20 lat z pożądanym skutkiem używana.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych** i **14 złotych medali.**

Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna.)

Zupełne pożywienie dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie wychwalanymi gatunkami rozmaitemi mleka. W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych**, jako doskonałe pożywienie.

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolaschа;** Składy w aptekach: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, P. Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 1647

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.